

**ECHA**

**ZGROMADZENIA**

**2000** *nr 9-10*

**WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK**



## Wrzesień – Październik 2000r.

### *Spis treści*

#### ŻYCIE ZGROMADZENIA

|   |   |
|---|---|
| Cyrkularze Matki Juany Elizondo                   |   |
| • z 21 sierpnia 2000r.....                        | 1 |
| • z 27 sierpnia 2000r.....                        | 2 |
| Ekumenizm   |   |
| Ojciec Fernando Quintano, Dyrektor Generalny..... | 4 |

#### WIADOMOŚCI Z PROWINCJI

|   |    |
|---|----|
| Prowincje Salzburg i Graz :   |    |
| Wizyta Matki Elizondo i Siostry Leitenbauer, Radnej Generalnej<br>(od 20 do 30 czerwca 2000r.). opracowała Siostra Christa Bauer..... | 15 |
| Prowincje Hiszpanii :   |    |
| Święto wokół źródła   |    |
| Obchody 25-lecia Studiów Wincentyńskich<br>(5 sierpnia 2000r.), opracowała Siostra Carmen Urrizburu.....                              | 27 |

#### SPOTKANIE SIÓSTR WIZYTATOREK W RZYMIE (od 7 do 31 maja 2000r.)

|   |    |
|---|----|
| Zasada sprawowania władzy w Zgromadzeniu (26 maja 2000) |    |
| Siostra Marie Claire Saad.....                          | 30 |

#### ŚWIADEK RODZINY WINCENTYŃSKIEJ

|  |    |
|--|----|
| Elżbieta Bayley Seton – Kobieta Misji  |    |
| Część pierwsza : Obywatelka świata   |    |
| W opracowaniu Siostry Betty Ann McNeil, Archiwistki Prowincji<br>Emmitsburg (USA)..... | 38 |

#### WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

|  |    |
|--|----|
| Misja w Kazachstanie   |    |
| Czterechsetna rocznica Święceń Kapłańskich św. Wincentego..... | 47 |

|                   |    |
|-------------------|----|
| BIBLIOGRAFIA..... | 49 |
|-------------------|----|



## **Cyrkularz z 21 sierpnia 2000**

Kochane Siostry,

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie zawsze z nami!

Właśnie wracam z RZYMU, gdzie spędziłam kilka dni z młodzieżą, która towarzyszona przez Księży Zgromadzenia Misji i Siostry Miłosierdzia, urządziła Międzynarodowe Spotkanie wykorzystując okoliczność Światowych Dni Młodzieży. W tym Roku Jubileuszowym zebrani byli w ogromnej liczbie (ponad dwóch milionów) przy Ojcu Świętym, Janie-Pawle II. Tak liczba uczestników jak i jakość ich obecności wyrażona przez zapał, radość, dyscyplinę w podporządkowaniu się dla organizacji i orientacji otrzymanych od odpowiedzialnych, zawierają racje by dziękować Bogu i pozwolić nam myśleć, iż ta sama radość, ten sam entuzjazm i ten sam duch będą towarzyszyć im w życiu codziennym, będą promieniować z nich w rodzinie, wobec przyjaciół i w ich środowisku.

Przed wyjazdem do RZYMU i po powrocie, miałam okazję czytać listy, które macie zwyczaj pisać na 15-go sierpnia. Dziękuję za życzenia a zwłaszcza za modlitwy za mnie i za Zgromadzenie. Wiadomości, które wiele spośród was mi posyła odnośnie służby ubogim, są dla mnie najlepszym prezentem; czytając, znajduję odpowiedni motyw by modlić się za nich.

W Domu Macierzystym, Wniebowzięcie Najświętszej Dziewicy obchodziliśmy z wielką żarliwością, pośród tłumu który tradycyjnie przybywa pozdrowić Maryję i powierzyć się Jej „*u stóp tego ołtarza*”. Niech napełni wszystkich tych pielgrzymów ogromem łask, które obiecała wyjednać. Wy także, z wszystkimi intencjami byłyście obecne w mej pamięci i modlitwie cały dzień.

Dzisiaj, nasza Rada rozpoczęła „*temps fort*” dla refleksji i analizy niektórych ważnych spraw dotyczących przyszłości Zgromadzenia takich, jak:

- przygotowanie przyszłych Konwentów; załączony cyrkularz otwiera drogę postępowania;
- ustanowienie Komisji ekonomicznej, która pomoże naszej Ekonomce Generalnej, Siostrze Ewelinie Franc;
- utworzenie strony web dla Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia,
- podjęcie sesji wincentyńskich, itp.

W późniejszym terminie otrzymacie wiadomości bardziej sprecyzowane na te tematy. Od dziś, wszystkie te intencje powierzam waszym modlitwom.

Zapewniam wam głębokie zjednoczenie w Panu oraz szczere oddanie.

Siostra Juana ELIZONDO  
Siostra Miłosierdzia

## **Cyrkularz z 21 sierpnia 2000**

Kochane Siostry,

Łaska Pana naszego niech będzie zawsze z nami!

Wiele spośród was przypomina sobie, że Konwent Generalny 1997 uchwalił propozycję, która wymagała aby,

*„w świetle tematu ‘Inkulturacja charyzmatu w świecie przemian’ i w postępowaniu za Konwentem Generalnym 1997, utworzono komisję dla rewizji Konstytucji i Statutów. Niech wszystkie Prowincje postarają się przeprowadzić takie studium”.*

W odpowiedzi na tę prośbę, Rada Generalna mianowała następujące Siostry dla utworzenia Komisji:

Siostra Rufina Leitenbauer, Radna Generalna  
Siostra Margaret Keaveny, Wizytatorka Prowincji Los Altos Hills (Stany Zjedn.)  
Siostra Odilia Davela z Prowincji Neapolu (Włochy) oraz  
Siostra Gloria Tamargo z Prowincji Gijon (Hiszpania).

Powyższa Komisja, z chwilą pierwszego spotkania w Domu Macierzystym w miesiącu styczniu 2000 zdecydowała w zgodzie z Radą Generalną, by użyć drogi Konwentów dla spełnienia tego, co zostało zaproponowane przez Konwent Generalny 1997. Ta decyzja zaakceptowana została przez Wizytatorki w czasie ich spotkania w maju 2000.

Byście mogły, dołączając wasze sugestie, odpowiedzieć w sposób adekwatny na kwestie, które zostaną wam przesłane przed Konwentami Domowymi trzeba, by aktualne Konstytucje i Statuty były dobrze znane. W tym względzie Rada Generalna i komisja, zapraszają was do realizacji pogłębionego studium w czasie, który dzieli nas od Konwentów Domowych.

To studium powinno was przygotować do zrobienia sugestii lecz ponadto, będzie ono wielkim ubogaceniem duchowym i apostołskim, gdyż pomoże wam do pogłębienia całego bogactwa zawartego w aktualnych Konstytucjach i Statutach. Jednak fakt rozpoznania bogactwa zamkniętego w naszych Konstytucjach i Statutach, nie eliminuje sugestii jakie możemy podjąć podczas Konwentów, w celu ich polepszenia i realizacji. Wszystko nadaje się do udoskonalenia. Niedługo otrzymacie orientację, które wprowadzą was do pracy.

Warto dołożyć starań by dobrze wykonać to zadanie, chodzi przecież o udoskonalenie Konstytucji które są – jak dobrze wiemy – *„projektem ewangelicznym naszego życia-*

*misji”* czy, mówiąc inaczej, „*aktualnym tłumaczeniem Ewangelii*” w życiu Sióstr Miłosierdzia. Konstytucje są dla Sióstr Miłosierdzia *szczególnym sposobem naśladowania i pójścia za Jezusem Chrystusem.*

Pozostaję zjednoczona z każdą z was w tej pracy, w której wszystkie będziemy uczestniczyć z entuzjazmem i miłością Zgromadzenia. Złożmy ją w ręce Maryi i naszych Świętych Założycieli.

Z serdecznym przywiązaniem

Siostra Juana ELIZONDO  
Siostra Miłosierdzia

## **Ekumenizm**

Ojciec Fernando Quintano  
Dyrektor Generalny

### Wprowadzenie

Statuty Zgromadzenia odnośnie formacji mówią: Siostry Miłosierdzia *«przyswajają sobie naukę Kościoła dotyczącą ekumenizmu oraz stosunków z niechrześcijanami i niewierzącymi, aby działać z dyskrecją, zrozumieniem i gorliwością w pracy ewangelizacyjnej»*<sup>1</sup>.

Zgromadzenie odkrywa w każdej chwili to, czego Bóg wymaga, dzięki rozpoznawaniu znaków czasu i wezwań Kościoła<sup>2</sup>. Ekumenizm jest właśnie jednym z tych znaków i intensywnych wezwań, które Kościół kieruje dziś do wszystkich chrześcijan. Podczas ostatniego Konwentu Generalnego, Zgromadzenie wyraziło pragnienie przyłączenia się do tej troski Kościoła: podjęło zobowiązanie, aby «sprzyjać formacji ekumenicznej»<sup>3</sup>.

Odnoszę wrażenie, że w planach formacyjnych na płaszczyźnie prowincjalnej, zarówno na etapie formacji początkowej jak i ciągłej, nie przywiązuje się należytej uwagi do tematu ekumenizmu.

Rok Jubileuszowy, który świętujemy ofiaruje nam okazję, aby rozwinąć naszą wrażliwość i zaangażowanie w stosunku do wszystkiego, co zawiera się w tym przedmiocie. Będzie to znakiem, że Zgromadzenie odczuwa to, czym żyje cały Kościół i pozostaje uważne na znaki czasu.

Zarówno w Liście apostolskim o przygotowaniu Jubileuszu jak i w Bulli ogłaszającej Wielki Jubileusz<sup>4</sup>, Jan Paweł II uwypuklił ekumeniczny wymiar obecnego Roku Jubileuszowego. Ktoś zdefiniował ostatnie stulecie jako «wiek ruchu ekumenicznego». Na następnych stronach spróbuję uzasadnić prawdziwość tych definicji.

Kontekst religijny i społeczny w jakim znajduje się Zgromadzenie jest bardzo zróżnicowany: czasem żyje ono w krajach o przeważającej liczbie katolików, innym razem stanowi mniejszość pośród wyznawców prawosławia, protestantyzmu, islamu, czy też wyznawców judaizmu, buddyzmu, hinduizmu... Na pewno rzeczywistość ta, jak i większa lub mniejsza troska Kościoła lokalnego, diecezjalnego czy danego kraju, wobec ekumenizmu, tłumaczą mniej lub bardziej wrażliwość oraz stopień zaangażowana Sióstr poszczególnych Prowincji odnośnie tego tematu.

Celem niniejszego artykułu jest próba przyczynienia się do tego, aby Siostry uświadomiły sobie poważny problem podziału jaki istnieje w łonie jedyne Kościoła Chrystusowego.

---

<sup>1</sup> S. 27 § 3

<sup>2</sup> por. K. 2. 8 § 3

<sup>3</sup> por. *Nowy Ogień*, Zaangażowania, 3d.

<sup>4</sup> por. *Tertio Millenio Adveniente*, 34; Bulla *Incarnationum Mysterium*, 4.



wego i aby zaangażowały się w pilną pracę nad odbudową rozbitej jedności. Na tym właśnie polega zamysł ruchu ekumenicznego, który zmierza w kierunku jedności<sup>5</sup>.

## 1. Jedność, której pragnął Jezus Chrystus dla swojego Kościoła.

Jedność chrześcijan w tej samej wierze i w tym samym Kościele jest nakazem Jezusa Chrystusa i wymaganiem misji, którą mu powierzył. Przeto podział obecnie istniejący między kościołami, które nazywa się chrześcijańskimi, zaprzecza woli Boga i jest przedmiotem skandalu dla świata.

Przed wydaniem Siebie na śmierć Jezus prosił Ojca: «... *aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał* »<sup>6</sup>. Ustanowił On Eucharystię, jako znak i wymaganie jedności w swoim Kościele oraz pozostawił nam nowe przykazanie wzajemnej miłości jako znak naszej tożsamości chrześcijańskiej.

Święty Paweł wielokrotnie zwracał uwagę na konieczność jedności Ciała Chrystusa, Kościoła: «*Jedno jest Ciało i jeden Duch... Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest*»<sup>7</sup>; «*Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie*»<sup>8</sup>; «*A przeto upominam was, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów ; byście byli jednego ducha i jednej myśli*»<sup>9</sup>. A chrześcijanom którzy mówili, że należą do Pawła, Kefasa lub Apollosa stawia pytanie: «*Czyż Chrystus jest podzielony ?*»<sup>10</sup>.

Kilka lat później papież święty Klemens pisał w swoim «*Liście do Koryntian* » (95 r.) «*Po cóż wśród was te konflikty, kłótnie, zamęt i te podziały, wojny? Czyż nie mamy jednego Boga, jednego Chrystusa, jednego Ducha, który nappełnił nas swoją łaską? Dlaczego mielibyśmy rozrywać i ćwiartować członki Chrystusa, aby dopuścić się głupoty zapomnienia, że jesteśmy członkami jedni dla drugich ?*». Wszystkie zacytowane teksty jasno ukazują to wymaganie jedności, jakiej pragnął Jezus dla swojego Kościoła.

Chrystus chciał, aby Kościół był jeden. My wszyscy złamaliśmy tę jedność i my wszyscy mamy ją naprawić. Tę właśnie myśl poddaje nam ekumenizm. Gdyż nie chodzi tu o dążenia obecnej globalizacji kultury i mondializacji ekonomii, to znaczy: aby zwyciężyć w sile, w liczbie i w konkurencji. Ekumenizm nie opiera się na racjach pragmatycznych. Jego jedyną racją jest wierność wszystkich chrześcijan woli Chrystusa odnośnie Kościoła: aby był on JEDEN,

---

<sup>5</sup> Temat jest bardzo złożony i szeroki; dlatego też nie da się go rozpracować całościowo na kilku stronach. Zadaniem formatorek jest aby przedstawić go w szerszym i głębszym zakresie. Do niezbędnej bibliografii należą: Dekret soborowy *Unitatis redintegratio* (Dekret o ekumenizmie, 21 października 1964), Encyklika *Ut unum sint* (Aby byli jedno, 15 maja 1995), *Dyrektorium do zastosowania zasad i norm odnośnie ekumenizmu* i Dokument *Ekumeniczny wymiar w formacji*, które zostały opublikowane kolejno w 1993 i w 1997 r., przez Papieską Radę ds. Popierania Jedności Chrześcijan.

<sup>6</sup> Jn 17, 21.

<sup>7</sup> Ef 4, 4-5.

<sup>8</sup> Ga 3, 28

<sup>9</sup> 1 Kor 1, 10.

<sup>10</sup> 1 Kor 1,13.

jak to wyznajemy w Credo. Słusznie Encyklika o jedności stwierdza : «*Wierzyć w Chrystusa znaczy pragnąć jedności*»<sup>11</sup>.

## 2. Zerwanie jedności

Historia Kościoła na przestrzeni dwudziestu wieków, ukazuje nam jak trudno było utrzymać jego jedność. Listy świętego Pawła i świętego Jana pozwalają nam zauważyć pewne podziały istniejące już w pierwotnym Kościele. Pierwsze załamanie jedności miało miejsce w IV i V wieku, kiedy to chrześcijanie niektórych Kościołów wskutek niezgodności, odrzucili nauczanie Soboru Efeskiego i Chalcedońskiego dotyczące: Trójcy Świętej, sposobu rozumienia bóstwa Jezusa i macierzyństwa Maryi. Tak oto dawne Kościoły Wschodu (asyryjski, koptyjski, etiopski i ormiański) rozpoczęły drogę pozbawioną pełnej komunii z resztą chrześcijaństwa.

«Schizma Wschodnia», czyli oficjalny rozłam między katolikami a prawosławnymi nastąpiła dopiero w 1054 r. Wywołały ją rozbieżności wokół interpretacji dwóch najważniejszych zagadnień teologicznych: pochodzenia Ducha Świętego od Ojca i Syna oraz prymatu papieża. Również inne racje religijne i polityczne przyczyniły się do powstania schizmy. Najważniejszą spośród nich była rywalizacja między Rzymem a Konstantynopolem. Od tej chwili katolicy i prawosławni szli oddzielnymi drogami, chociaż byli sobie bliscy w tym co dotyczy większości prawd wiary chrześcijańskiej.

W XVI wieku miał miejsce drugi wielki rozłam w Ciele Kościoła, «Schizma Zachodnia». Co prawda, klimat polityczny i kulturalny panujący w Europie centralnej i pewne rozluźnienie w Kościele, przyczyniły się do powstania schizmy, jednak podstawowym zagadnieniem teologicznym, które ją wywołało był odmienny dla Lutera i katolików sposób rozumienia «usprawiedliwienia». Przedmiotem sporów teologicznych były także różnice w interpretacji Pisma Świętego, kapłaństwa, kultu Maryi i autorytetu papieża. Zarówno w tym co dotyczy kwestii teologicznych jak i kościelnych, Luter nie chciał przez Reformę doprowadzić do rozbicia jedności. Interesy polityczne jak i niezrozumienie z obydwu stron w dużej mierze przyczyniły się do powstania rozłamu.

Kalwin przyswoił sobie kilka tez reformy luteriańskiej i wprowadził pojęcie «predestynacji», które leży u podstaw kościołów reformowanych lub też prezbiteriańskich. Prawie w tym samym okresie, pojawiło się w Anglii kilka kościołów zgrupowanych pod nazwą wspólnoty anglikańskiej. Podobnie, z reformy luteriańskiej wywodzą się kościoły baptystów, adwentystów i zielonoświątkowców. Później, także z reformacji wyłoniły się inne grupy: świadkowie Jehowy, mormoni, adeptci Moona... są one jednak bliższe pojęciu sekty niż pojęciu kościoła.

Minione tysiąclecie było czasem podziałów w łonie Kościoła. Między nieprzyjaciółmi i przeciwnikami miały miejsce walki, wojny religijne, oszczerstwa, nietolerancja, ignorancja..., mimo że wszyscy oni nazywali się chrześcijanami. Wszystko to stworzyło skandaliczne zaprzeczenie Ewangelii, którą głosimy. «*Czyż niewierzący, stykając się z misjonarzami (różnych kościołów), którzy nie zgadzają się ze sobą nawzajem, choć wszyscy powołują się na Chrystusa, będą umieli przyjąć prawdziwe orędzie? Czy nie pomyślą, że Ewangelia, choć jest przedstawiona jako podstawowe prawo miłości, stanowi raczej przyczynę podziału?*»<sup>12</sup>. Wszystko to stanowi głęboką i najboleśniejszą ranę, jaka została zadana Ciału Chrystusa. Wiele Kościołów zdało sobie z tego sprawę i dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, czynią one wszystko co tylko

<sup>11</sup> *Ut unum sint*, 9.

<sup>12</sup> Tamże, 98 i por. 23.

jest w ich mocy, aby uleczyć tę ranę, a przywrócenie jedności odczuwają jako bardzo pilne zadanie. Sobór Watykański II, ostatni papież, a jeszcze wcześniej Światowa Rada Kościołów, przyczynili się w naszych czasach do wytworzenia klimatu sprzyjającego dialogowi, który może poprowadzić nas do przezwyciężenia podziałów, aby rozpoczynające się tysiąclecie było okresem odbudowanej jedności. Z realizmem i nadzieją Jan Paweł II mówi: «*Wiemy, że nadal jesteśmy braćmi podzielonymi, ale zdecydowanie i z przekonaniem weszliśmy na drogę wiodącą do pełnej jedności Ciała Chrystusa*»<sup>13</sup>.

### 3. Ruch ekumeniczny

Wyrażenie to łączy w sobie wszystkie wysiłki w jakie angażują się chrześcijanie (katolicy, prawosławni i protestanci), zmierzające do przekroczenia podziału istniejącego w Kościele, aż po osiągnięcie jedności jakiej pragnie Jezus dla swojego Kościoła. Ruch ekumeniczny jest drogą teoretyczną i praktyczną, na której szuka się sposobów pokonania przyczyn podziału i przywrócenia jedności.

Ruch ekumeniczny zrodził się i rozwinął na początku XX wieku w Kościołach protestanckich. Kościół katolicki aż do Soboru Watykańskiego II odnosił się do niego z pewną rezerwą. Dopiero po uchwaleniu Dekretu soborowego *Unitatis redintegratio* (UR) (dn. 21 listopada 1964 r.), a jeszcze odważniej po ogłoszeniu Encykliki *Ut unum sint* (US) (dn. 25 maja 1995), Kościół przyłączył się do ruchu ekumenicznego, zachęcając wszystkich wiernych, by rozeznając znaki czasu, pilnie uczestniczyli w dziele ekumenicznym<sup>14</sup>.

Poprzez wieki, my katolicy broniliśmy tezy, że jedność da się przywrócić tylko wtedy, gdy wszyscy, którzy odłączyli się od Kościoła Rzymskiego do niego powrócą. Dzisiaj trzeba przejść ponad tym uprzedzeniem i rozpocząć od stwierdzenia faktu, że my wszyscy przyczyniliśmy się do powstania podziału, gdyż wina leży po obu stronach; dlatego w konsekwencji wszyscy jesteśmy zobowiązani przywrócić tę jedność.

Tymczasem jedności nie osiągniemy drogą pochlebnych ustępstw. Prawda nie jest kwestią wzajemnych kompromisów wiodących do łatwych i synkretycznych rozwiązań typu: «ja ci pozwolę na to, a ty mi tu ustąpisz lub na to pozwolisz». Chodzi raczej o wymianę darów i wzajemne uzupełnienie niż o łatwe ustępstwa. Droga do prawdy nie wiedzie poprzez relatywizację prawd wiary i spekulowanie nimi, tak jakby chodziło o handel wartościami. Jedność w ujęciu prawd wiary będzie owocem nawrócenia wszystkich do Ewangelii Jezusa. Tylko On jest Prawdą i Drogą do jedności.

Z tej racji, kierunkiem, do którego zmierza ruch ekumeniczny, nie jest powrót prawosławnych i protestantów do obecnego Kościoła rzymsko-katolickiego, ani też utworzenie pewnej federacji złożonej z różnych istniejących Kościołów. Będzie to raczej spotkanie wszystkich chrześcijan w jednym Kościele bardziej nawróconym do Jezusa Chrystusa, który wyznaje, celebrytuje i głosi tę samą wiarę. Będzie to jedność w wierze i prawdzie, w harmonii z bogactwem i różnorodnością Kościołów, o ile tylko nie będą one sprzeciwiały się Tradycji Apostolskiej. Będzie to jedno Ciało Chrystusa o różnych członkach, zjednoczonych przez tego samego Ducha. «*Wyrażenie prawdy może przybierać różne formy*»<sup>15</sup>. Dary łaski i charyzmaty są liczne i różnorodne, ale muszą pochodzić od tego samego Ducha<sup>16</sup>.

---

<sup>13</sup> Jan Paweł II, Homilia z dn. 18 stycznia 2000 r.

<sup>14</sup> por. UR, 4

<sup>15</sup> US, 19.

<sup>16</sup> por. 1 Kor. 12, 4-11.

Ruch ekumeniczny poszukuje jedności wszystkich chrześcijan w jedynym Kościele Jezusa Chrystusa. Zupełnie czymś innym jest **dialog między religiami** popierany przez Sobór Watykański II, którego zażartymi obrońcami byli papieże doby posoborowej, a w sposób szczególny Jan Paweł II.

Chodzi tu o dialog Kościoła z wielkimi religiami niechrześcijańskimi (judaizm, islam, buddyzm, hinduizm), zdążający do poznania i wzajemnego szacunku, w perspektywie współpracy odnośnie wyzwań historii (pokój, sprawiedliwość, tolerancja, rozwój...), których podjęcie i rozwiązanie domaga się wspólnego wysiłku. Myśl przewodnią tego dialogu oraz wymagania z nim związane wyraził Sobór Watykański II w sposób następujący : *«Ponieważ Bóg Ojciec jest początkiem i celem wszystkich ludzi, wszyscy jesteśmy powołani, aby być braćmi. I dlatego na podstawie tego samego powołania ludzkiego i Bożego możemy i powinniśmy bez gwałtu, bez podstępów, w prawdziwym pokoju współpracować ze sobą nad budową świata»*<sup>17</sup>.

Dialog między religiami jest skutecznym narzędziem do obrony praw człowieka, godności kobiety, wolności religijnej, wzajemnego poszanowania, współpracy na płaszczyźnie społecznej i kulturalnej, w dziedzinie ekologii, itp. Jednocześnie przyczynia się on do przekroczenia barier fundamentalizmu, fanatyzmu, antysemityzmu, rasizmu z powodu przekonań religijnych w czasach minionych i obecnych.

#### 4. Przebyta droga

Być może wszyscy czytaliśmy lub słyszeliśmy o różnych bilansach podsumowujących wiek, który dopiero co się skończył. Według przeanalizowanych faktów, dla jednych był on «straszny», dla innych «cudowny». Gdy chodzi o problem, o którym mówimy, była to epoka przebudzenia ekumenicznego, wśród protestantów od roku 1910, wśród katolików począwszy od Soboru Watykańskiego II, chociaż już wcześniej zauważamy wybitne osoby działające na rzecz jedności.

Dwa teksty oddalone od siebie zaledwie o 36 lat wystarczą, aby potwierdzić zmianę w podejściu katolików do sprawy ekumenizmu w ciągu tego wieku. W 1928 roku papież Pius XI pojmował przywrócenie jedności jako *«powrót braci odłączonych do prawdziwego Kościoła, od którego niegdyś w sposób żalony odstąpili»*<sup>18</sup>. Natomiast według nauczania Soboru Watykańskiego II, jedność zostanie osiągnięta wtedy, gdy wszyscy chrześcijanie będą razem zdążać ku jednemu celowi, jakim jest Jezus Chrystus. Dekret soborowy o odnowie jedności w Kościele nazywa «chrześcijanami» i «braćmi w Panu» tak prawosławnych jak i protestantów, obejmując ich wszystkich z szacunkiem i miłością.<sup>19</sup>

Sobór Watykański II za jeden z celów postawił sobie, aby «pobudzić do odnowienia jedności między chrześcijanami»<sup>20</sup>. Brali w nim udział, jako obserwatorzy lub słuchacze, przedstawiciele różnych Kościołów chrześcijańskich. Wkrótce potem zostały utworzone komisje mieszane, składające się z teologów katolickich, prawosławnych i protestanckich. Encyklika *Ut unum sint* stwierdza, że studia i dialog tych komisji już kilka lat temu okazały się owocne i wiele obiecujące ; ujawniły one też nieoczekiwane możliwości rozwiązań<sup>21</sup>.

---

<sup>17</sup> *Gaudium et spes*, nr 92 § 5.

<sup>18</sup> Encyklika *Mortalium animos*, 1928.

<sup>19</sup> por. UR, 3.

<sup>20</sup> por. UR, 4.

<sup>21</sup> por. US, 69.

Wystarczyłoby przypomnieć «Wspólną deklarację Kościoła katolickiego i Światowej Federacji Luterńskiej dotyczącą nauki o usprawiedliwieniu», podpisaną w Augsburgu (Niemcy), dn. 31 października 1999 r., gdzie udało się dojść do porozumienia w kwestii, która niegdyś spowodowała rozłam trwający przez cztery wieki. Umowa ta jest owocem dialogu prowadzonego od ponad trzydziestu lat oraz studiów nad Pismem Świętym, zrealizowanych przez teologów i egzegetów zarówno katolickich jak i luterńskich. Nie jest ona owocem obustronnych ustępstw lecz wynikiem połączonej refleksji, pozbawionej uprzedzeń historycznych, odnośnie tego, co Pismo Święte, Ojcowie Kościoła, pisma Lutra i doktryna Soboru Trydenckiego rozumieją, mówiąc o usprawiedliwieniu. Zgoda była możliwa dzięki nowym światłom, które się pojawiły: przyczyny podziału nie zostały ujęte jako sprzeczność, ale raczej jako uzupełniające się nawzajem stanowiska.

Do podobnych porozumień i deklaracji doszedł Kościół katolicki również w dialogu z niektórymi Kościołami prawosławnymi w kwestiach dotyczących Chrystusa, a także z Kościołami protestanckimi w sprawie chrztu i w innych ważnych punktach dotyczących sprawowania urzędu kapłaństwa, Eucharystii i autorytetu w Kościele. We wszystkich tych zagadnieniach osiągnięto pewną podstawową jedność co do doktryny. Słusznie więc Jan Paweł II powiedział, że między różnymi Kościołami *«to co nas łączy jest silniejsze od tego, co nas dzieli»*<sup>22</sup>.

Oprócz uzgodnień doktrynalnych trzeba podkreślić liczne, odbywające się w serdecznej atmosferze spotkania ostatnich papieży z przywódcami różnych Kościołów prawosławnych i protestanckich. Należy również zwrócić uwagę na to, że zniesione zostały ekskomuniki między Kościołami oraz wyrażenia i osądy niezgodne z prawdą i raniące (np. w liturgii), które utrudniały wzajemne relacje między chrześcijanami. Spośród innych owoców dialogu możemy wymienić ekumeniczne wydanie Biblii i «Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan», który w ostatnich latach był przygotowywany przez chrześcijan różnych Kościołów.

## 5. Droga, którą trzeba jeszcze przemierzyć

Niezaprzeczalnie dokonał się wielki postęp w kierunku jedności, jednak prawdą jest również to, że aby ją osiągnąć, trzeba jeszcze pokonać długi etap wspólnej drogi. Klimat jest bardziej sprzyjający: u wszystkich chrześcijan wzrosła wrażliwość na ekumenizm, a komisje mieszane katolików, prawosławnych i protestantów kontynuują wytrwale swe prace. Są to wyrażenia i znaki wskazujące nam miejsca, gdzie tchnie Duch Święty dzisiaj.

Jednakże prawdziwa jedność Kościoła, to coś więcej niż te spotkania, serdeczne uściski, uzgodnienia doktrynalne komisji mieszanych i wspólnie przeżywane nabożeństwa. Wszystko to jest potrzebne i są to kroki ku jedności. Lecz *«Prawdziwa jedność przyjdzie, gdy nie tylko ręce się połączą, ale także umysły i serca; kiedy wszyscy będziemy mieć ten sam sposób myślenia i postrzegania rzeczy»*<sup>23</sup>. Jeśli uprzednio nie rozwiążemy poważnych kwestii, które dzielą chrześcijan, to również i w przyszłości zjawią się one przed nami. *«Wymogi prawdy, jak mówi Encyklika o jedności, muszą być przestrzegane w całej pełni»*<sup>24</sup>. Sobór Watykański II wzywa do *«powstrzymania się od wszelkiej lekkomyślności i nierozważnej gorliwości, które by mogły zaszkodzić prawdziwemu postępowi ku jedności»*<sup>25</sup>.

---

<sup>22</sup> Przesłanie Jana Pawła II z okazji Tygodnia modlitwy o jedność chrześcijan, 18-25 stycznia 2000 r.

<sup>23</sup> Przesłanie Jana Pawła II z okazji Tygodnia modlitw o jedność chrześcijan, 18-25 stycznia 2000.

<sup>24</sup> por. US, 79.

<sup>25</sup> UR, 24.

Aby dojść do tej jedności w wierze, trzeba jeszcze wyjaśnić wiele zagadnień dotyczących Pisma Świętego i Tradycji, Eucharystii i innych sakramentów, sprawowania urzędu kapłaństwa, magisterium i autorytetu Kościoła, kultu Maryi. Nie bez znaczenia jest również podejście do różnych kwestii od strony etyki i moralności (np. do małżeństwa). Rozbieżności w ujmowaniu tych zagadnień wpływały często z różnic w interpretacji Ewangelii. Musimy jednak patrzeć bardziej do przodu niż do tyłu. Niedawno podpisana w Augsburgu umowa między katolikami i luteranami należy do rzeczywistości i jest znakiem nadziei. Jeszcze wiele kroków pozostaje nam do wykonania na tej drodze.

Na przestrzeni dziesięciu wieków podziału, jedną z najbardziej spornych i trudnych kwestii dotyczących jedności była „misja papieża w Kościele i sposób jej realizowania”, którą to podjął z największym realizmem i otwartością Jan Paweł II. W ciągu pierwszego tysiąclecia chrześcijanie byli zjednoczeni wokół Stolicy Świętej mieszczącej się w Rzymie. Z różnych powodów ta jednocząca funkcja Stolicy Świętej uległa załamaniu. *«Modlę się gorąco do Ducha Świętego, by obdarzył nas swoim światłem i oświecił wszystkich pasterzy i teologów naszych Kościołów, abyśmy wspólnie poszukiwali takich form sprawowania owego urzędu, w których możliwe będzie realizowanie uznawanej przez jednych i drugich posługi miłości»<sup>26</sup>. «Jest to ogromne zadanie, od którego nie możemy się uchylić i którego nie mogę wykonać samodzielnie. Czy zatem realna, choć niedoskonała komunია, istniejąca między nami, nie mogłaby nakłonić kościelnych zwierzchników i ich teologów do nawiązania ze mną braterskiego i cierpliwego dialogu na ten temat, w którym moglibyśmy wzajemnie wysłuchać swoich racji, wystrzegając się jałowych polemik i mając na uwadze jedynie wolę Chrystusa wobec Jego Kościoła, przejęci do głębi Jego wołaniem : „, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał”<sup>27</sup>. Dialog jest jedyną drogą do osiągnięcia zgody w kwestii papieżstwa, która dzieli chrześcijan różnych Kościołów.*

Mimo całego uznania dla doniosłości przebytej już drogi i korzystnego klimatu ułatwiającego posuwanie się do przodu, jedność stanie się rzeczywistością tylko wtedy, gdy uda nam się razem zasiąść do wspólnego sprawowania Eucharystii, sakramentu doskonałej jedności<sup>28</sup>.

## Jan Paweł II i jego inicjatywa na rzecz jedności

*«Dążenie ekumeniczne jest jednym z priorytetów duszpasterskich mojego pontyfikatu».* To stwierdzenie wypowiedziane wkrótce po swoim wyborze, powtarza papież w sposób bardziej rozwinięty w swojej Encyklice o jedności: *«Dążenie ekumeniczne jest „jednym z priorytetów duszpasterskich” mojego pontyfikatu, myślę o tym, jak poważną przeszkodę stanowi podział dla głoszenia Ewangelii... Jest to jeden z nakazów miłości... Jest to sprawa miłości, którą Bóg w Jezusie Chrystusie pragnie ogarnąć całą ludzkość, a więc stawianie przeszkód tej miłości jest zniewagą wobec Niego i wobec Jego zamiaru zgromadzenia wszystkich w Chrystusie»<sup>29</sup>.*

W czasie swojego długiego pontyfikatu Jan Paweł II pozostał wierny zaangażowaniu, jakie podjął na rzecz jedności. W program większości spośród dziewięćdziesięciu dwóch odbytych podróży apostolskich, zawsze wpisywał spotkania z głowami lub reprezentantami

---

<sup>26</sup> US, 95.

<sup>27</sup> US, 96.

<sup>28</sup> por. US, 78.

<sup>29</sup> US, 99.

innych Kościołów chrześcijańskich i religii niechrześcijańskich. Przypomnijmy te niedawne i te najbardziej znaczące z punktu widzenia ekumenizmu.

Z Kościołem prawosławnym: spotkanie z patriarchami Konstantynopola, Aleksandrii, Antiochii, Etiopii, z patriarchą Kościoła Wschodnio-Asyryjskiego, Rumunii, itd.

Z Kościołami protestanckimi Niemiec, Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, krajów skandynawskich, Stanów Zjednoczonych i Kanady itd. W czasie niedawnej podróży do Egiptu i Ziemi Świętej, Jan Paweł II spotkał się również z patriarchami Kościołów prawosławnych, którzy tam byli obecni oraz z przedstawicielami judaizmu i islamu. Przy tej okazji przywołał Abrahama, «naszego ojca w wierze i postać czczoną przez wyznawców judaizmu, muzułmanów i chrześcijan».

Bardzo ważnym spotkaniem, które zgromadziło przedstawicieli różnych Kościołów chrześcijańskich oraz religii niechrześcijańskich był Światowy Dzień Modlitwy o Pokój w Asyżu, w 1986 roku, który zgromadził przedstawicieli różnych Kościołów chrześcijańskich oraz innych religii.

Jan Paweł II chciał podkreślić ważność ekumenizmu, a w sposób szczególny zachęcić do niego w czasie trwania Wielkiego Jubileuszu. Już w liście przygotowawczym *Tertio Millennio Adveniente* (TMA), papież prosił wszystkich chrześcijan, aby weszli w rok 2000 : «*jeśli nie całkowicie pojednani, to przynajmniej o wiele bliżsi przezwyciężenia podziałów powstałych w drugim tysiącleciu*». Nowe tysiąclecie jest czasem wyjątkowym, proszę Pana, aby jedność między wszystkimi chrześcijanami wzrastała aż do uzyskania pełnej komunii<sup>30</sup>.

12 stycznia, w dniu prześlania za grzechy popełnione przez chrześcijan w ciągu minionych dwudziestu wieków, Jan Paweł II prosił także o przebaczenie za grzechy popełnione przeciw jedności Kościoła.

Warto zatrzymać się nad dwoma innymi wydarzeniami uroczystie obchodzonymi w Roku Jubileuszowym, jakimi były: otwarcie Drzwi Świętych w bazylice Św. Pawła za Murami oraz hołd oddany męczennikom chrześcijańskim XX-ego wieku.

Dnia 18 stycznia, wraz z rozpoczęciem «Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan» miały miejsce uroczyste obchody **otwarcia Drzwi Świętych w bazylice Świętego Pawła za Murami**. Było to wydarzenie o silnej wymowie ekumenicznej. Obecni tam byli przedstawiciele dwudziestu dwu Kościołów chrześcijańskich. Po raz pierwszy w historii, Drzwi Święte zostały otwarte przy pomocy sześciu rąk: papieża, prymasa Kościoła anglikańskiego i patriarchy Konstantynopola, to znaczy przez przedstawicieli katolików, protestantów i prawosławnych. W czasie nabożeństwa były czytane teksty z Biblii oraz teksty dwóch teologów – prawosławnego i luteranckiego; wyznanie wiary odmówiono w językach : łacińskim, greckim, i niemieckim, a wszyscy trzej przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich przekazali sobie pocałunek pokoju.

W swojej homilii Jan Paweł II powiedział: «*To mnie zachęca, aby kontynuować drogę ku jedności, którą następca apostoła Piotra powinien przebyć jako pierwszy*». Po homilii zwrócił się do wszystkich osób tam obecnych: «*„Unitate, unitate !”*» - *ten okrzyk, który słyszałem podczas wizyty w Bukareszcie, wraca dziś do mnie donośnym echem. „Unitate, unitate!”* –

---

<sup>30</sup> TMA, 34 i por. TMA, 16.

wołał lud zgromadzony na liturgii eucharystycznej: wszyscy chrześcijanie – katolicy, prawosławni i protestanci – wołali „Unitate, unitate !” Dziękuję za ten głos, ten niosący pociechę głos naszych braci i siostr. Może i my możemy wyjść z tej bazyliki, wołając tak jak oni: „Jedność, jedność; unité, unity!” Dziękuję.» A kilka dni później Jan Paweł II wyznał, że wydarzenie to stanowiło dla niego «znak i zapowiedź pełnej komunii, którą próbujemy osiągnąć pomiędzy tymi, którzy naśladują Jezusa».

«Wszystkie chrześcijańskie Wspólnoty wydały swoich męczenników wiary»<sup>31</sup>. To nowe i odważne stwierdzenie z Encykliki o jedności zostało wypowiedziane w niedzielę, dn. 7 maja, podczas **ekumenicznego wspomnienia świadków wiary XX-ego wieku**. Wokół papieża zgromadzeni byli przedstawiciele dziewiętnastu Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich. W Kolo-seum, w pobliżu Wielkiego Cyrku, gdzie tyłu męczenników Kościoła pierwotnego przelało swoją krew, zostały odczytane *świadcstwa chrześcijan* jak również *świadcstwa o chrześcijańskich męczennikach* tego stulecia, należących do Kościołów: katolickiego, prawosławnego, luterńskiego, anglikańskiego i baptystów. W liście przygotowującym Wielki Jubileusz Jan Paweł II powiedział, że męczennicy są «wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak prawosławnych, anglikanów i protestantów»<sup>32</sup>. Natomiast w homilii wygłoszonej podczas ekumenicznego wspomnienia świadków wiary papież dodał: «To dziedzictwo przemawia donioślejszym głosem niż podziały. Ekumenizm męczenników i świadków wiary jest najbardziej przekonujący; wskazuje drogę jedności chrześcijanom XXI-ego wieku». Nabożeństwo to przejdzie do historii, jako najbardziej wymowny znak Roku Jubileuszowego dla działalności ekumenicznej.

## 6. Co możemy zrobić ?

«O odnowienie jedności troszczyć się ma cały Kościół, zarówno wierni jak i ich pasterze, każdy wedle własnych sił»<sup>33</sup>.

Podjmując to stwierdzenie papieża, zainteresowanie i zaangażowanie Sióstr Miłosierdzia sprawą ekumenizmu może konkretnie wyrazić się w różnych i uzupełniających się formach, w zależności od kontekstu religijnego, społecznego i kulturalnego w jakim Siostry żyją.

- Na tej drodze ku jedności, którą podejmujemy wspólnie z innymi chrześcijanami, modlitwa powinna mieć pierwszeństwo<sup>34</sup>. «Modlitwa wiernych jest wiatrem, który wspomaga postęp dialogu ekumenicznego»<sup>35</sup>. Jedność Kościoła jest darem Ducha Świętego, o który należy prosić wytrwale i z pokorą<sup>36</sup>. «Gdy chrześcijanie modlą się razem, wówczas cel, jakim jest zjednoczenie, wydaje się bliższy»<sup>37</sup>. Jeśli bracia, pomimo istniejących podziałów spotykają się

---

<sup>31</sup> por. US, 83.

<sup>32</sup> TMA, 37.

<sup>33</sup> UR, 5 ; US, 101.

<sup>34</sup> por. US, 102.

<sup>35</sup> Przemówienie Ojca Świętego do przedstawicieli Światowej Federacji Luterńskiej, dn. 9 grudnia 1999r.

<sup>36</sup> Walter Kaspar, sekretarz Papieskiej Rady d.s. jedności chrześcijan, po uznaniu, że jedność Kościoła jest darem Ducha Świętego, który może działać w sposób zaskakujący, stwierdza : «Jestem o tym mocno przekonany: my wszyscy pewnego dnia, w sposób cudowny naocznie się przekonamy, że Duch Święty zniszczył mury podziałów i wytyczył dla nas nowe ścieżki». (Artykuł opublikowany na łamach czasopisma *Stolicy Świętej, Osservatore Romano*, z okazji Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan (18 – 25 stycznia 2000).

<sup>37</sup> US, 22



razem na modlitwie, Chrystus jest obecny pośród tych, którzy zebrali się w Jego imię.<sup>38</sup> Kiedy chrześcijanie różnych Kościołów wspólnie się modlą, głębiej sobie uświadamiają, że to co ich łączy, jest o wiele silniejsze od tego, co ich dzieli, czują się wtedy silniejsi, by stawić czoło podziałom. *«Próg ekumenizmu – powiedział Yves Congar – można przekroczyć tylko na kolanach».*

- Jednym z osiągnięć ruchu ekumenicznego i jakby otwartą drogą ku pełnej jedności jest «Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan». Należy mu poświęcić więcej uwagi. Można uczestniczyć lub organizować spotkania modlitewne i nabożeństwa o charakterze religijnym (bez udziału w sakramentach) z wyznawcami innych religii, aby wspólnie modlić się o pokój, sprawiedliwość, czy w obliczu klęsk żywiołowych itp.
- Dni lektury, refleksji, studium Pisma Świętego z czynnym udziałem członków innych Kościołów.
- Sesje na temat ekumenizmu ze zwróceniem szczególnej uwagi na bliższe poznanie treści podpisanych porozumień między katolikami, prawosławnymi i protestantami, w oparciu o dokumenty. Porozumienia te odnoszą większy skutek jeśli będą znane nie tylko przez ekspertów, ale także przez ogół wiernych. Zazwyczaj są to prości ludzie, potrzebujący uwolnienia się od przesądów, uprzedzeń, oszczerstw, walk, które podsycaly niezgodę i poprzez wieki nakładały pęta jedności.
- A B C ekumenizmu mówi: *«Aby móc się zjednoczyć, trzeba kochać; aby kochać, trzeba się znać; aby się znać, trzeba się spotykać».* Musimy uznać i odkryć, że Duch Święty wylał bogactwo swych darów także na wierzących innych religii. Jednego założenia nie może jednak zabraknąć: dobrze znać prawdy swojej własnej wiary i nauczanie Kościoła, do którego się należy. Tylko wtedy dialog ekumeniczny lub międzyreligijny jest możliwy i ubogacający. W przeciwnym wypadku istnieje ryzyko pomieszania pojęć i popadnięcia w powierzchowny irenizm.
- Umieścić temat ekumenizmu w planach formacji i przygotować Siostry do działalności na rzecz jedności, aby następnie one mogły przekazywać tę ideę innym, mając możliwość proszenia o współpracę z ekspertami w tej dziedzinie.
- Wykonywać w duchu ekumenicznym różne zadania duszpasterskie, jakie podejmują Siostry (katecheza, prowadzenie różnych grup, rekolekcje...), unikając wszystkiego, co mogłoby oznaczać obniżenie wartości czy też obrazę innych chrześcijan lub wyznawców innych religii.

### *Podsumowanie*

*«Nie można uważać ekumenizmu za zwykły „dodatek” działalności Kościoła; jest to cel, do którego warto usilnie dążyć»<sup>39</sup>.*

---

<sup>38</sup> por. US, 22

<sup>39</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli Światowej Federacji Luterńskiej*, dn. 9 grudnia 1999r.

*«W Roku Jubileuszowym musimy z coraz większym zapalem postępować zdecydowanie naprzód drogami jedności, jakiej On pragnął dla swoich uczniów, w duchu zaufania i braterstwa»<sup>40</sup>.*

*«Niech Duch Święty udzieli nam wkrótce tej pełnej i widzialnej jedności, której pragniemy... Niech trzecie tysiąclecie będzie czasem naszej pełnej jedności w Ojcu, Synu i Duchu Świętym»<sup>41</sup>.*

*«Kościół katolicki jest gotowy uczynić wszystko, co w jego mocy, aby przezwyciężyć przeszkody, podtrzymać dialog i współpracować z jakąkolwiek inicjatywą, która może nas przybliżyć do pełnej komunii w wierze i świadectwie»<sup>42</sup>.*

Te teksty Jana Pawła II uświadamiają nam ważność ekumenizmu i pomagają nam zaangażować się w to pilne zadanie odbudowy jedności Kościoła.

Poczyniono już wiele doniosłych kroków w tym kierunku. Wrażliwość ekumeniczna jaką zauważa się u wszystkich chrześcijan, braterskie spotkania Jana Pawła II z przywódcami innych Kościołów oraz poważne prace jakie realizują komisje mieszane teologów katolickich, prawosławnych i protestanckich, wydają obfite owoce na polu ekumenicznym. Wysiłki na rzecz jedności, z pominięciem tych osiągnięć byłyby jak drzewo bez korzeni.

Na szczęście i bez żadnej wątpliwości, charakter ekumeniczny jaki Jan Paweł II nadał temu Wielkiemu Jubileuszowi sprawi, że ekumenizm przestanie być sprawą dotyczącą wyłącznie autorytetów poszczególnych Kościołów, teologów, czy komisji ekspertów, lecz obejmie swym zasięgiem cały lud chrześcijański. Jedność Kościoła można osiągnąć tylko przy współudziale wszystkich chrześcijan, włącznie z Siostrami Miłosierdzia. Jeśli Zgromadzenie chce pozostać wierne Kościołowi i znakom czasu, musi słuchać nieustannych wezwań do jedności, które nadchodzą ze wszystkich stron.

Ojciec Fernando QUINTANO  
*Dyrektor Generalny*

---

<sup>40</sup> Jan Paweł II, *Homilia w Pałacu Sportu w Kairze*, 25 lutego 2000r.

<sup>41</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie z okazji otwarcia Drzwi Świętych w bazylice św. Pawła za Murami*, dn. 18 stycznia 2000r.

<sup>42</sup> Jan Paweł II, *Przesłanie skierowane do Patriarchy ekumenicznego, Bartłomieja I, arcybiskupa Konstantynopolu*, dn. 24 listopada 1999r.

***Prowincje Austrii:  
Salzburg i Graz***

**WIZYTA MATKI JUANY ELIZONDO  
I SIOSTRY RUFINY LEITENBAUER, Radnej Generalnej,  
w dniach od 20 do 30 czerwca 2000r.**

Wizyta Matki Elizondo i Siostry Leitenbauer w Prowincjach Austrii była oparta na dwóch faktach: po pierwsze, Matka Juana zaplanowała na Rok Jubileuszowy dokonanie wizytacji w Prowincjach Europy ; po drugie, w Prowincji Graz obchodzono pamiątkę dwu ważnych wydarzeń:

- dn.11 stycznia 2000r, minęła **setna rocznica odejścia do Pana** w opinii świętości **Siostry Leopoldyny Marii Józefy Brandis**, Założycielki i pierwszej Wizytatorki Prowincji.
- w obecnym Roku Jubileuszowym przypada **150 rocznica przyłączenia Prowincji do międzynarodowego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia**.

Pamiątka obydwu wydarzeń miała być uroczystie obchodzona w klimacie wdzięczności i radości, w dniach od 23 do 28 czerwca, w obecności Matki Juany Elizondo i Siostry Rufiny Leitenbauer, Radnej Generalnej.

Wróćmy jednak do początku tej podróży przez Austrię.

**Wtorek, 20 czerwca 2000r.**

Matka Juana i Siostra Rufina przybywają punktualnie na lotnisko w Salzburgu, gdzie zostają serdecznie przywitane przez Siostrę Donatę Hampel, Wizytatorkę, Ojca Jacques Reintjes, Dyrektora Prowincji, i Radne Prowincjalne. W **Domu Prowincjalnym w Salzburgu**, witają je śpiewem Siostry i współpracownicy. W swoisty sposób czynią to dzieci naszych pracowników z Filipin. Nasze pomocnice z Filipin wykonują taniec w strojach narodowych. Matka dziękuje wszystkim grupom, następnie wszyscy udają się do kaplicy, aby na chwałę Panu odśpiewać Magnificat.

Wieczorem zgotowano naszym Gościom zwiedzanie miasta, wchodzą zatem na «Maria Plain», znane miejsce pielgrzymek maryjnych i klejnot sztuki barokowej, znajdujące się na jednym ze wzgórz Salzburga. Stamtąd Matka Elizondo może zobaczyć wszystkie charakterystyczne dla miasta punkty. Tego letniego wieczoru przed oczyma naszych Gości roztacza się bajeczny widok.

### **Środa, 21 czerwca 2000r.**

Rano wyruszamy z Matką i Siostrą Rufiną do Mittersill, miejscowości usytuowanej w przepięknej krainie alpejskiej, gdzie nasze Siostry prowadzą przedszkole. W czasie przywitania, dzieci przedstawiają wszystko, na co tylko je stać; następnie zwiedzamy świeżo odremontowany budynek przedszkola. Po krótkiej rozmowie nasze Przełożone są zaproszone na typowe salzburskie drugie śniadanie, składające się z rozmaitego gatunku wędlin, ułożonych na drewnianych deseczkach, służących za talerze. I tu następuje chwila pożegnania.

Samochód zawozi naszych drogich Gości do Schwarzach, gdzie nasze Siostry prowadzą wspólnie ze świeckimi pracownikami duży szpital (na około 500 łóżek). Na wirydarzu domu wita przybyłych zespół muzyczny, w strojach regionalnych, a dzieci wręczają im bukiety kwiatów alpejskich. Następnie wszyscy spożywają «austriacki» obiad, przygotowany przez szpitalną kuchnię, po czym Dyrektor szpitala, Doktor Hannes Haydl, przedstawia historię zakładu i jego działalność w ciągu ostatnich lat. W czasie zwiedzania oddziałów, Matka spotyka dwie nasze chore Siostry. Popołudnie poświęcone jest na rodzinne spotkanie z Siostrami domowymi. Kończy się ono wspólnymi Nieszporami w Kaplicy.

### **Czwartek, 22 czerwca 2000r., Uroczystość Bożego Ciała**

Rano uczestniczymy w uroczystej Mszy świętej w katedrze w Salzburgu i bierzemy udział w procesji. Miasto skąpane w promieniach słońca, rozpościera się w całej swej okazałości, przed Chrystusem obecnym w Chlebie Eucharystycznym. O godzinie 14 : 30 ma miejsce spotkanie Rady Prowincji i Sióstr Służebnych z Naszą Matką, która wita «najmniejszą grupę Sióstr Służebnych», jaką kiedykolwiek wcześniej widziała. Tutaj, jak i w czasie następnych spotkań, Siostra Rufina daje się poznać jako uprzejma i cierpliwa tłumaczka. Wieczorem tego świątecznego dnia udajemy się na spacer do Ogrodu Zamku Mirabell, w kierunku Teatru Marionetek, gdzie nasi drodzy Goście oglądają piękne przedstawienie «Wesela Figara».

### **Piątek, 23 czerwca 2000r.**

Czas poświęcony Siostram Seniorkom. Pod hasłem «Słonecznik», Siostra Antonina przedstawia małe dzieła sztuki wykonane przez Siostry w ciągu roku; są one niezbitym dowodem na to, że do późnego wieku można pozostać twórczym i pomysłowym. Godzina tych odwiedzin została podsumowana jednym krótkim zdaniem : «Długo będziemy żyć tą wspaniałą wizytą!».

W Salzburg – Riedenburg odwiedzamy Schronisko Najświętszego Serca Pana Jezusa, w którym mieści się Pensjonat dla osób w podeszłym wieku. Nasze Przełożone są przywitane przez: Siostry, Dyrekcję, współpracowników, kapelana i pensjonariuszy licznie zebranych na dziedzińcu. Przejście przez cały dom pozwala Naszej Matce poznać działalność tego zakładu. Przez

dłuższą chwilę Matka zatrzymuje się przy ojcu Mikule, który przez długie lata był Dyrektorem Prowincji Salzburg.

Po godzinie 13:00, Matka i Siostra Rufina wyruszają w towarzystwie Rady Prowincjalnej do Graz. Przy pogodzie częściowo deszczowej przejeżdżają przez Alpy, zdrowo i szczęśliwie przybywają do **Domu Prowincjalnego w Graz**, który znajduje się na południowym stoku łańcucha górskiego. Zostają przywitane oklaskami przez dużą liczbę Sióstr czekających na nie na dziedzińcu Aniołów Stróżów, przed kościołem. Grupa przedszkolaków śpiewa Gościom piosenkę o pięknie stworzenia i wielkiej miłości Boga. W Kościele stajemy w obecności Pana, wielbiąc Go za te nadchodzące dni łask, oddając się pod Jego opiekę i prosząc o wstawiennictwo Matkę Bożą.

Wczesnym wieczorem Siostry i nasze Przełożone, spotykają się w dużej sali świątecznej. Oprócz Matki i Siostry Rufiny mamy radość gościć część Sióstr z Prowincji Salzburg, Kolonii, Węgier, Słowacji i Słowenii, a także Siostry z innych Wspólnot Wincentyńskich: Przełożoną Generalną Austriackich Sióstr Miłosierdzia, z których wywodzi się fundacja Graz, Przełożoną Generalną Sióstr Miłosierdzia z Wiedeń – Gumpendorf i Przełożoną Generalną Sióstr Maryi od Cudownego Medalika, wraz z kilkoma swoimi Siostrami z Lubljany (Zgromadzenie założone przez Matkę Brandis w 1875 r). Obecni byli również nasi Bracia ze Zgromadzenia Misji, a wśród nich Ojciec Dyrektor obydwu Prowincji Austrii – Ojciec Jacques Reintjes, członkowie Towarzystwa Świętego Wincentego a Paulo oraz współpracownicy i współpracownice różnych naszych dzieł.

To wieczorne czuwanie o charakterze medytacyjnym i artystycznym pomoże nam przeżyć świąteczne dni w głębokiej komunii. Przed obrazami naszych świętych Założycieli i naszej pierwszej Wizytatorki, przyozdobionymi pięknie bukietami kwiatów, słuchamy na tle muzyki rozważań modlitewnych, fragmentów listów Matki Brandis, postanowień, duchowych wzlotów, które ukazują nam jej osobowość poprzez trafnie dobrane teksty. Świadczą one o nadzwyczajnej, niewzruszonej ufności wobec Boga i miłości do Zgromadzenia.

*« O Panie, jako osoba uwolniona i odkupiona przez Ciebie, mam prawo przyjść i z ufnością stuknąć do Twojego Boskiego Serca i prosić: O miłości mojego Boskiego Zbawiciela, godna adoracji, przyjmij błaganie i jęki mojego udręczonego serca i miłościwie przyjdź mi z pomocą ! »*

*« Spraw, aby nasze Zgromadzenie miało jedno serce i aby było Wspólnotą według Twego Serca ! ...Jest mi miło, zawsze, gdy tylko nadarzy się okazja, przemawiać z sercem do serca naszych drogich Sióstr ...».*

### **Sobota, 24 czerwca 2000r., Uroczystość narodzin św. Jana Chrzciciela**

Jest to również dzień imienin Matki Juany Elizondo. Rano, po zakończeniu uroczystej Mszy św., połączonej z Jutrznia, w czasie której śpiewał chór naszych Sióstr, składamy życzenia imieninowe i urodzinowe naszej Przełożonej Generalnej.

O godzinie 9:00, rozpoczyna się spotkanie poświęcone wspomnieniu Matki Leopoldyny Brandis, jej dziełu i znaczeniu, jakie ma ono dla nas dzisiaj. Po mowach powitalnych, skierowanych do wszystkich gości, słuchamy **słowa powitalnego Matki Elizondo**, jakie wygłasza z okazji tego święta. Matka podkreśla niezwykle świadectwo Matki Brandis i przyjęcie do Zgromadzenia wielu Sióstr, jeszcze za jej życia. Rzeczywiście w roku 1900, roku jej śmierci,

Prowincja liczyła 2700 Sióstr (ponad dwieście już wtedy odeszło do Pana !) i była podzielona na 210 wspólnot lokalnych, podczas gdy u samych początków było jedynie sześć odważnych dziewcząt, pochodzących ze Styrii, a wśród nich Matka Brandis. Grupka wysłana przez Biskupa, Księcia Zangerle do Munich, w celu formacji u Austriackich Sióstr Miłosierdzia, powraca następnie do Graz, aby opiekować się chorymi, pozostając w zależności od tegoż Biskupa.

Tego ranka poprzez wspomnienia przewijały się trzy tematy.

- Osobowość i duchowość Matki Leopoldyny Brandis, przedstawiła go Siostra Bozidara Golinck ze Zgromadzenia Sióstr Maryi od Cudownego Medalika
- Kontekst historyczny, w jakim żyła i działała Matka Brandis, przedstawiony przez Siostrę Christę Bauer, Siostrę Miłosierdzia
- Prowincja Graz dzisiaj, przedstawiony przez Wizytatorkę, Siostrę Angelikę Pauer

Dla zilustrowania tych tematów, w czasie prelekcji były wyświetlane przezroczka i slajdy.

## 1. Osobowość i duchowość Matki Leopoldyny Brandis

Maria Józefa Brandis pochodziła z rodziny, w której silnie była rozwinięta miłość bliźniego, a szczególnie wobec osób żyjących w nędzy. Brandisowie wywodzili się ze sławnego rodu. Zawsze byli ściśle związani z Kościołem katolickim. Książę Heinrich A. Brandis i jego małżonka Józefa, zakupili dom w Graz. Najstarsza z ich dzieci, Józefa, ur. 27 listopada 1815r., została ochrzczona w tym samym dniu w kościele parafialnym. Rodzice sami wychowali szóstkę dzieci, co raczej należało do rzadkości wśród rodzin hrabiowskich tamtej epoki. Józefa otrzymała w Wiedniu solidne wykształcenie ogólne ; uczyła się języka francuskiego, malarstwa i gry na harfie. Pierwsza Komunia św. wzbudziła w duszy dziewczynki głęboką miłość do Jezusa w świętej Eucharystii. W roku 1831, rodzina przeniosła się do Marburga (Maribor), w Słowenii.

Pozytywny wpływ wywarła na nią przyjacielska relacja z Biskupem Graz, Romanem S. Zangerle. Prawie przez szesnaście lat, był on jej przewodnikiem duchowym w ważnych i decydujących chwilach życia. Ona sama później opowiada, że bardzo wcześnie usłyszała wezwanie Pana Boga, które z roku na rok umacniało się i oczyszczało. Po dojrzałym zastanowieniu się i modlitwie o światło do podjęcia decyzji, stwierdziła : Chcę zostać Siostrą Miłosierdzia. Kierownik duchowy zrozumiał to i dodał jej odwagi. Wincenty a Paulo, inspirator Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, był dobrze znany rodzinie Brandis. Do jednego z krewnych Józefa pisała : *« Przyjmijcie... z mojej strony zapewnienie..., że decyzję tę podejmuję z zupełną świadomością, znajomością rzeczy, a zarazem z miłością i że pragnę ją zrealizować. Oby Bóg udzielił mi tej łaski »* (LW I, 26) */Życie i dzieło wielkiej Matki Marii Józefy Leopoldyny Brandis, Fundatorki i pierwszej Wizytatorki Sióstr Miłosierdzia w Austro-Węgrach*, książka napisana przez

Siostrę Miłosierdzia, zawierająca 2 tomy, wydrukowana przez Kongregację «Św. Wincentego», 1915r., Graz /.

W nowicjacie w Munich z dużym entuzjazmem wywiązywała się ze swych zadań, służąc chorym, mimo, że nie była przyzwyczajona do ciężkich prac. Dzielnie znosiła niedostatek i ubóstwo, często tłumacząc: « Ubodzy również nie mają wszystkiego, czego potrzebują» (LW I, 446). Siostra Leopoldyna, tak nazywała się po przyjęciu habitu u Sióstr Miłosierdzia w Munich, była gorliwą uczennicą św Wincentego a Paulo. Chciała zostać służebnicą ubogich.

Po powrocie do Graz, wraz z pięcioma Siostrami Austriaczkami, z którymi odbyła formację u Sióstr Miłosierdzia w Munich, postanowiła odnaleźć pierwsze Reguły św. Wincentego. Myśl o przyłączeniu się do Sióstr Miłosierdzia w Paryżu ciągle w niej dojrzewała. Kiedy tylko zauważała, że jakieś rozwiązanie było z większym pożytkiem dla jej rodziny duchowej i dla ubogich, dążyła bez wytchnienia do jego realizacji. Ponieważ nie szukała swojej woli, lecz woli Boga, po przyłączeniu do Zgromadzenia międzynarodowego Sióstr Miłosierdzia, mogła napisać : «*Codziennie stwierdzam... że jakieś szczególne błogosławieństwo, do dziś mi nieznane... spoczywa na nas... Nigdy nie miałam wątpliwości... Uważałam się tylko za szybę, przez którą nasi Czcigodni Przełożeni z Paryża mogą widzieć sytuację naszego Zgromadzenia... »* (LW I, 321). Tak, Siostra Leopoldyna chce być przezroczysta jak szkło, poprzez które Siostry mogą w niej odczytać wolę Boga...

Będzie ona aktywna w kontemplacji , kontemplacja zaś, będzie przenikać jej działanie. Każda czynność zewnętrzna była dla niej równocześnie czynnością wewnętrzną. Podążała ona za swoim Mistrzem, Jezusem Chrystusem. Tak jak On, potrafiła dotrzeć do ubogich tam, gdzie w danej chwili się znajdowali, szczególnie do tych, którzy « byli niezauważeni przez społeczeństwo». Jezus Chrystus musi być centrum ożywiającym każdą Wspólnotę. Pozostając w łączności z Nim, Siostry mogą z powodzeniem wypełnić swoją posługę apostołstwa wśród chorych i ubogich. Zalecała również swoim Siostronom : «*Czyż nie powinniśmy wchodzić na salę chorych tak, jak się wchodzi do kaplicy ?...*» (LW II, 466). Jest to jej mistyka. W chorym spotyka ona Chrystusa, a na modlitwie przedstawia Panu strapienia i potrzeby swoich chorych. Każda osoba jest dla niej obrazem Boga, a kiedy obraz ten jest zasłonięty, odkrywa go z miłością i okazuje mu szacunek.

W życiu Matki Leopoldyny Brandis, bardzo ważną rolę odgrywała Matka Boża. Na jej pobożność maryjną w dużej mierze wpłynął również dziewięćmiesięczny pobyt w Paryżu, przy ulicy du Bac (od 2 listopada 1850r. do 19 lipca 1851r.). W dowód wdzięczności dla Niepokalanej Dziewicy, przysłała jej myśl, aby wprowadzić w 1854r. uroczystą Nowennę, nazywaną «Wielką Nowenną», przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, która to nowenna zachowała się do naszych dni. Matka Brandis życzyła sobie, aby w wigilię wszystkich wielkich świąt maryjnych, Siostry odprawiały adorację Najświętszego Sakramentu. Właśnie tutaj sprawdza się autentyczność jej nabożeństwa do Matki Bożej, które zawsze prowadziło ją do Chrystusa.

Miłość Chrystusa nagli nas ! Dla Matki Leopoldyny Brandis słowa te oznaczały głęboką rzeczywistość. Miłość była podstawową regułą jej życia i jej dzieła; z tej racji potrafiła w ściśle określonych przypadkach przekroczyć Reguły. Osamotnieni chorzy i ubodzy w swych mieszkaniach byli dla niej nowym wyzwaniem. Przydzieliła do tej służby Siostry z większym doświadczeniem, gdyż często trzeba było pozostawać na noc w domu chorego. Na skutek wskazówek Przełożonych z Paryża, trzeba było odejść od tej formy apostołstwa. Dusza jej była tym

faktem wielce strapiona. W niepokoju wewnętrznym, pod natchnieniem Ducha Świętego, dojrzała w niej decyzja zorganizowania grupy dziewcząt, które opiekowałyby się chorymi w ich własnych mieszkaniach i czuwały przy nich w nocy. Był to początek nowej fundacji - «Siostr Pielęgniujących». Matka Brandis zrozumiała, że żadna reguła nie jest ważniejsza od osoby ludzkiej. Dnia 17 lipca 1875 trzy pierwsze Siostry Pielęgniujące otrzymały habit. Fundacja szybko rozwinęła się pod względem liczbowym, Bóg w widzialny sposób błogosławił ich pracy. Dlatego też Matka Brandis napisała dla Sióstr w 1882r. dokładną regułę życia, która stanowi prawdziwą perłą życia duchowego. Oto jeden z fragmentów Reguły : *«Tak jak niegdyś Maryja poszła z pośpiechem w góry, aby usłużyć z miłością swojej krewnej, Elżbiecie, Siostry Pielęgniujące powinny z pośpiechem udawać się do chorych w ich domach, aby przynieść im pomoc, pociechę oraz służyć im z miłością i oddaniem, znosząc cierpliwie tych, do których są posłane»* (Reguły życia III, 1). *«Tam (w Eucharystii), znajdą nagrodę za swoje wysiłki, pociechę w cierpieniach, gorliwość i siłę do nowych poświęceń ; tam miłość do Jezusa rozpali jeszcze bardziej ich serca, umacniając w nich coraz bardziej nadprzyrodzoną miłość bliźniego».* (Reguła życia, V, 5).

Matka Brandis miała złote serce. Była to kobieta całkowicie oddana służeniu Bogu w ubogich. Ona rozumiała wezwanie św. Wincentego, że: *«Trzeba ubogim pomagać w jakikolwiek sposób, albo osobiście, albo poprzez innych».* Zmieniła obraz społeczno-duchowy Monarchii Austro-Węgierskiej. Poprzez nią i posługę jej Sióstr, Ewangelia weszła do szpitali, przytułków, więzień różnych prowincji, instytucji dla dzieci, szkół, mieszkań ubogich...

W 1900r. było około trzysta Sióstr Pielęgniujących. Pracowały one pod kierownictwem Sióstr Miłosierdzia. W roku 1926, zostały uznane w Słowenii jako autonomiczne Stowarzyszenie Sióstr Maryi od Cudownego Medalika. W innych częściach Prowincji, rozległej w tamtych czasach, liczba ich zmalała. Dlatego też Matka Guillemin zdecydowała, aby przyłączyć grupę Sióstr Maryi od Cudownego Medalika działających na terenie Austrii, do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Zgromadzenie Sióstr Maryi od Cudownego Medalika liczy dzisiaj 260 Sióstr, działających w dwóch Prowincjach: w Słowenii i Chorwacji. Siostry te są jedną z urodzajnych gałęzi wielkiego drzewa Rodziny Wincentyńskiej.

## **2. Kontekst historyczny, w jakim żyła i działała Matka Brandis**

Wybór życiowy, jakiego dokonała młoda hrabianka, stawia ją teraz na niższym poziomie społeczeństwa. Będzie korzystać ze swoich znajomości, aby wesprzeć dzieła miłosierdzia, jednakże nigdy nie zechce być traktowaną inaczej niż jej Współsiostry. Później podkreśli tę zmianę w sposób bardziej widoczny, gdy przeprowadzi się z Siostrami ze starego miasta Graz, na przedmieście znajdujące się po drugiej stronie rzeki Mur, do jednej z najbiedniejszych dzielnic.

Biskup, Książe Zangerle, pokładał wielkie nadzieje w tej grupie młodych dziewcząt, które uprzednio wysłał na formację do Munich. Po przezwycięzeniu wielu trudności, mogły one rozpocząć swoją służbę w Szpitalu Głównym w Graz, 24 kwietnia 1841r., w dniu urodzin św. Wincentego a Paulo. Siostry pracowały bez wynagrodzenia, w ciężkich warunkach, żyjąc w skrajnym ubóstwie, utrzymując się z jałmużny. Pomimo to wiele młodych dziewcząt podejmuje ten styl życia ; zgłaszają się one jako kandydatki i zostają przyjęte. Już w następnym roku Siostry przenoszą się do nowego «Domu Macierzystego». Rodzącej się do życia wspólnocie



nie jest obca zazdrość i fałszywe oskarżenia. Matka Brandis pisze: «*Pan zsyła nam cierpienia, ale dobrze, że tak się dzieje...*». W 1843r. jest mianowana przez Biskupa Przełożoną i będzie nią aż do śmierci. W tym samym roku Siostry podejmują pracę w Szpitalu w Maribor (Słowenia). Za tym dziełem idą następne : przytułek i szpital dla ubogich, a także mały domek, gdzie mogą odpoczywać chore Siostry.

W 1850r. realizuje się jedno z największych pragnień Matki Brandis, przyłączenie do międzynarodowego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, «do Paryża», jak to mówią potocznie Siostry. Podczas podróży do Paryża, jedna z rodzonych sióstr Matki Brandis, przedkłada osobiście prośbę Matce Mazin, dn. 19 lipca 1849r., w uroczystość św. Wincentego. Matka Brandis dużo się modli i zachęca innych do modlitwy w intencji poznania woli Bożej, odnośnie do połączenia Zgromadzeń. Wyraża zgodę na wyjazd do Paryża, lecz z jednej strony Rewolucja, a z drugiej wielkie ubóstwo małego Zgromadzenia, uniemożliwiają podróż. W tej sytuacji własna rodzina przychodzi jej na pomoc, troszcząc się o to, co konieczne. W tym czasie wewnątrz Zgromadzenia powstaje rozdwojenie. Jednak Matka Brandis idzie za wolą Boga...

Dzień 24 października 1850r. jest datą upamiętniającą **początek unii**, gdyż w tym właśnie dniu, Matka Brandis wyruszyła do Paryża, gdzie pozostanie przez około dziewięć miesięcy. Z tej racji data 24 października 2000r. może być przyjęta, jako 150-ta rocznica przyłączenia do Zgromadzenia międzynarodowego Sióstr Miłosierdzia. O czasie spędzonym w Domu Macierzystym w Paryżu, Matka Brandis mówi w sposób następujący: «*...Miłosierdzie Boga zaprowadziło mnie do niezgłębionej i niewypowiedzianej skarbnicy łaski*». W chwili jej powrotu do Austrii, nowa Prowincja liczyła osiemdziesiąt Sióstr, mieszkających w czterech domach. Dołączyło do nich dużo młodych Sióstr. Matka Brandis zatroszczyła się również o sprowadzenie Księży Zgromadzenia Misji do Austrii. Pierwsza wspólnota Księży Misjonarzy w Graz została założona w 1853r.

Podczas licznych, następujących po sobie wojen, Siostry pielęgnują rannych żołnierzy i liczne osoby chore na tyfus. Wiele Sióstr zmarło. W tym wielkim cierpieniu Matka Brandis pocieszała resztę Sióstr, które pozostały przy życiu, tymi słowami : «*...trwajmy ze spokojem w rękę Boga...*». Później, Siostry opiekowały się również rannymi we Włoszech (Werona), w Bośni i Turcji (Smyrna / Izmir i Konstantynopol / Istanbul). Od 1852r. podejmują także pracę w szpitalach, przytułkach, sierocińcach, szkołach, więzieniach i zakładach dla umysłowo chorych w Słowenii (Lubljana), na Węgrzech, w Słowacji (Nitra), na Śląsku i w Rumunii (Oradea). Według listów zachowanych w archiwum, przynajmniej jedna Siostra, (jeśli nie więcej), wyjechała na misje do Chin.

W ówczesnym społeczeństwie, ubodzy nie byli traktowani, jako gorszy gatunek ludzi, jednakże ich miejsce znajdowało się dosyć nisko na drabinie społecznej, gdyż często byli zależni od dobroczynności osób, wśród których żyli. Tam, gdzie wzrasta nędza, wzrasta również pomoc. Stwierdzenie to odnosi się tak co do liczby Sióstr, jak do ich zakładów. Nie mając ani jednego «Kreuzera» (dawna moneta austro-węgierska), Matka Brandis rozpoczyna budowę nowego Domu Prowincjalnego w Graz, «w okolicach dworca», znajdującego się w tamtych czasach poza miastem, gdyż potrzeba coraz więcej miejsca dla Seminarium i dla Sióstr. W październiku 1858r. w nowym Domu Prowincjalnym ma miejsce konsekracja kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Niepokalanej. Począwszy od Domu Prowincjalnego, organizowane są i podejmowane liczne dzieła, a Siostry są przygotowywane do różnego rodzaju służby ubogim, którzy są dla nich obrazem naszego Pana Jezusa Chrystusa. «*Potrzebujemy bardzo wielu łask*

*Bożych...»*, pewnośc ta daje się zauważyć we wszystkich pismach i uczynkach Matki Brandis. Jest ona bardzo przejęta szybkim wzrostem Prowincji, co każe jej powiedzieć w 1885r: *«Abyśmy nie były zbyt pewne naszych możliwości, Bóg troszczy się, by nie brakowało nam cierpienia»*.

Jedna ze szczególnych trosk Matki Brandis dotyczyła «chleba naszego powszedniego», jakim są dla Rodziny Wincentyńskiej Konferencje i listy św, Wincentego. Już w 1855r. pojawiły się pierwsze tomy wydania w języku niemieckim, duży udział w ich tłumaczeniu miała sama Matka Brandis. Pozwolenia na wydrukowanie udzielił ówczesny Wizytator Księży Misjonarzy, Ojciec Dominikus Maria Schlick.

Z wielką radością uczestniczyła w beatyfikacji Jana-Gabriela Perboyre w Rzymie, w 1890r. Przyczyniła się także do przyspieszenia beatyfikacji Ludwika de Marillac. Siostra Leonide Havard, Przełożona Generalna, zwróciła się do Matki Brandis z prośbą o poczynienie zabiegów w tej sprawie, u wielkich osobistości. Matka Brandis udała się nawet do samego Cesarza; uzyskała również pomoc ze strony całej rodziny cesarskiej, jak też Biskupów Monarchii i Przełożonych Generalnych różnych Zgromadzeń, którzy udzielili swego poparcia. Jeszcze za swego życia Matka Brandis mogła cieszyć się wieścią, że Kościół przyznał Ludwice de Marillac tytuł «Sługi Bożej».

Pod koniec swojego tak brzemienneego w owoce życia, Matka Brandis mogła uczynić swoją własną modlitwę Chrystusa : *«Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego»* (Łk 23, 46).

Jakie były dalsze losy tej Prowincji, kierowanej pod kochającym, czujnym i cierpiącym wejrzeniem Matki Brandis ? Dnia 7 listopada 1905r. ma miejsce podział na Prowincję pierwotną Graz i Prowincję Węgierską. U schyłku Monarchii, w 1919r. z Prowincji Graz wyłoniła się Prowincja Jugosławii, a z Prowincji Węgierskiej aktualne Prowincje Słowacji i Rumunii.

### **3. Prowincja Graz dzisiaj**

Przy pomocy pięknych slajdów, Siostra Angelika Pauer, Wizytatorka, przedstawiła wszystkim obecnym pole aktualnej działalności Prowincji Graz: misję poszczególnych wspólnot lokalnych pośród ubogich, znajdujących się w Graz, Styrii, Burgenland, Wiedniu, Istanbule (Turcja), jak również posługę Sióstr na Madagaskarze i w Iranie, nie zapominając o tej bardzo ważnej, którą spełniają Siostry Seniorki, ofiarując swoje cierpienia i modlitwy, w intencji naszych Sióstr oraz ich służby ubogim.

Wystawa urządzona w sali, przedstawiająca na afiszach zajęcia każdej wspólnoty lokalnej, wzbudza wiele pytań i jest okazją do rozmów oraz nawiązania stosunków między różnymi, obecnymi tam grupami. Można było również zapoznać się z aktualną działalnością Sióstr Maryi od Cudownego Medalika.

Sobotnie popołudnie tego świątecznego dnia (24 czerwca 2000r.) jest przeznaczone na zwiedzanie miejsc, gdzie z wielkim oddaniem pracowały nasze pierwsze Siostry. Wewnątrz muru otaczającego miasto, przy Bramie Pawła (Paulustor), nasi goście gromadzą się naprzeciw

imponującej barokowej fasady dawnego Szpitala Głównego, a zarazem pierwszego domu Sióstr, o prostej konstrukcji, znajdującego się w pobliżu murów. Obecnie obydwa budynki są użytkowane przez Policję federalną. Otrzymaliśmy pozwolenie na przejście przez starą bramę, aby w ten sposób zobaczyć, poprzez oszklone drzwi, krzyż i wejście do kaplicy. Ogołocenie i surowość tamtych czasów są jeszcze widoczne. Opuzczamy z wielkim wzruszeniem to miejsce, w którym wiele spośród naszych pierwszych Sióstr odpowiedziało wspaniałomyślnie na powołanie, wzywające je do całkowitego oddania siebie Bogu, w duchu wincentyńskim, dla służenia ubogim żyjącym w granicach Wielkiego Cesarstwa. W 1912r. Wielki Szpital Główny został przeniesiony na peryferie miasta Graz. Stary Szpital Główny otrzymał wtedy nazwę «Szpital św. Wincentego», a nasze Siostry kontynuowały w nim pracę do 1924r.

Zwiedzanie miejsc związanych z naszymi początkami byłoby niepełne bez nawiedzenia katedry, nazywanej po dziś dzień kościołem biskupim Graz-Seckau. Była to parafia naszych pierwszych Sióstr. Proboszcz katedry przywitał nas, a my przedstawiliśmy mu naszych dostojnych Gości. Przekazał nam w sposób interesujący historię katedry i organów. Razem udaliśmy się do mauzoleum katedry, gdzie znajdują się doczesne szczątki Biskupa, Księcia Romana S. Zangerle, który zapoczątkował fundację w Graz.

Po powrocie do Domu Prowincjalnego wszyscy nasi goście, Siostry domowe i nasi Bracia w św. Wincentym, razem zebraliśmy się w krypcie pod kościołem, przy grobie Matki Brandis, by wspólnie celebrować Nieszpory. Reszta wieczoru poświęcona została Radzie Prowincji oraz Siostron Służebnym.

### **Niedziela, 25 czerwca 2000r.**

O godzinie 10-ej ma miejsce w kościele Domu Prowincjalnego uroczysta, koncelebrowana Msza święta, z udziałem miejscowego Biskupa, Jego Ekscelencji Johanna Webera, Ojca Franz Kangler, Wizytatora Księża Misjonarzy, a zarazem Dyrektora Kolegium św. Jerzego w Istanbule oraz Ojca Jacques Reintjes, Dyrektora Prowincji. W tej Eucharystii uczestniczą wraz z nami różni przedstawiciele Rodziny Wincentyńskiej, naszej Parafii, liczni przyjaciele, a wśród nich dwie starsze panie, krewne Matki Brandis. W swojej homilii ks. Biskup zaprasza wszystkich zgromadzonych, aby nie uciekali przed chwilą obecną, którą mamy do przeżycia, gdyż *«Pan Bóg powierza nam swoją misję dzisiaj»*. Spojrzenie Jezusa spoczęło na konkretnych osobach. Twarze Sióstr Miłosierdzia różnią się jedne od drugich, lecz każda z nich poczuła Jego spojrzenie i pragnienie uczynienia jej szczęśliwą. Siostry Miłosierdzia powinny być dobrymi oczyma Kościoła, które potrafią dostrzec ukryte strapienia. Matczyne zmarszczki Sióstr mówią : ty musisz wiedzieć, co mi leży na sercu. Siostry podtrzymują żar miłości u węzłowia chorego, pośród staruszków, dzieci i młodzieży w szkołach, bezdomnych, matek przeżywających trudności, wśród parafian...

Po południu Rady Prowincji Salzburg i Graz spotykają się, w celu zastanowienia się nad krokami, które trzeba wspólnie podjąć, nad problemami, sprawami i kwestiami dotyczącymi obydwu Prowincji Austrii. Prowincja Salzburg liczy obecnie 131 Sióstr żyjących w pięciu wspólnotach lokalnych, natomiast w Prowincji Graz jest 260 Sióstr rozmieszczonych w osiemnastu wspólnotach lokalnych.

Przed Nieszporami, Siostry Seniorki i Siostry chore przyjmują odwiedziny naszych Przełożonych. Przedstawicielka grupy, wypowiadając słowa krótkiego powitania, była w sposób bardzo widoczny wzruszona. (Kilka miesięcy po wizycie, Siostra ta zasnęła w Panu!). Osobiste spotkanie każdej Siostry chorej, niesprawnej lub Siostry pielęgniarki z Matką Generalną, następczynią św. Ludwika, jest niezapomnianą chwilą. Matka Elizondo kieruje do nas wszystkich słowa zachęty i przypomina nam o naszej podstawowej misji w Zgromadzeniu i w Kościele.

Wieczorem, Siostry zamieszkujące Graz i okolice, mają radość spotkania z Matką i słuchania, tego, co mówi o sytuacji i działalności Zgromadzeniu na całym świecie. Wszystkie Siostry Miłosierdzia, zarówno te z czasów św. Wincentego, jak i Siostry żyjące za naszych dni, były i są w całym świecie po stronie ludzi ubogich oraz pozbawionych praw. Ta rzeczywistość powinna w nas obudzić odwagę i nadzieję. Bóg, który zna ubogich, zna także naszą miłość i gotowość służenia im, to On prowadzi Zgromadzenie.

### **Poniedziałek, 26 czerwca 2000r.**

Dzień przeznaczony dla Domu Prowincjalnego i jego licznych dzieł. Nasze Przełożone zostały zaproszone na śniadanie do Mariensterl («mały salon» poświęcony Maryi), punkt dziennego pobytu dla bezdomnych, prowadzony przez dwie nasze Siostry, przy współpracy Caritas, parafii i Urzędu Miasta Graz.

Po południu, Matka Juana i Siostra Rufina uczestniczą w zebraniu Rady Prowincjalnej.

### **Wtorek, 27 czerwca 2000r.**

Nasza Matka, Siostra Rufina i Siostra Angelika, Wizytatorka, składają wizytę w Centrum Medycznym w Pinkafeld, założonym w 1852r. przez Matkę Brandis i Hrabinię Batthyany, która później została Siostrą Miłosierdzia. Każdego dnia można tu przyjąć 112 osób niepełnosprawnych. Następnie Matka udaje się w drogę do Wiednia. Jej serce jest wypełnione radością, gdyż zobaczyła, że Siostry i ich współpracownicy z wielką uwagą i ciepłem zajmują się chorymi.

W Wiedniu, stolicy Austrii mają miejsce kolejne spotkania naszych drogich Gości z Siostrami Domu Miłosierdzia (Haus der Barmherzigkeit – jest to instytucja Archidiecezji Wiedeńskiej, gdzie przebywa około 580 osób chorych i niepełnosprawnych, które witają naszą Matkę), następnie w Świetlicy dla dzieci w Sitzendorf, w północnej nizinnej części Austrii oraz w Parafii pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej, gdzie pracują Księża Misjonarze. Po obiedzie, Siostry, współpracownicy i dzieci z sąsiedniej szkoły (w liczbie około 500) spotykają się, by wziąć udział w krótkim przedstawieniu. Na samym początku najmłodsze dzieci zebrane na podwórku, witają nasze Przełożone piosenką, machając małymi chorągiewkami; na dużej łące, uczniowie i uczennice w różnych grupach wiekowych, wykonują tańce ludowe, wykazując się sporym talentem. Cukierki rozdawane przez Matkę, sprawiają przyjemność wszystkim (dużym i małym). Po pewnym czasie dzieci stwierdzają, że nasza Przełożona Generalna jest taka sama jak «ich» Siostry, że jest, według ich wyrażenia «całkiem normalną Siostrą», widząc ją nagle w jednym z pomieszczeń domu Sióstr, poza ramami, w jakich ją przedstawiano. Krótkie, serdeczne i pełne prostoty spotkanie ze wspólnotą, mające

miejsce w chwilę potem, jest przesiąknięte licznymi znakami otwartości umysłu i wspaniałości, które przenikają atmosferę całego domu.

Ostatnie spotkanie związane z dziełami Sióstr na terenie Wiednia, ma miejsce opodal, w Domu Caritas św. Józefa. Dom ten przeznaczony jest dla ludzi bezdomnych. Stamtąd udajemy się w powrotną drogę do Graz, oddalonego o około 200 km.

### **Środa, 28 czerwca 2000r.**

O godzinie 9-ej następuje chwila pożegnania. Z sercem przepelnionym wdzięcznością i głęboką radością, zamieniamy ostatnie słowa zachęty, nadziei i podziękowań za wizytę. Następnie nasze Przełożone udają się w kierunku północnym, o kwadrans drogi od Graz, gdzie znajduje się Dult, duży dom przeznaczony dla Sióstr Seniorek, do którego w ciągu roku przyjeżdżają także Siostry potrzebujące wypoczynku lub odprężenia. W pierwszej kolejności Matka i Siostra Rufina udają się na cmentarz naszych Sióstr. Później razem zwiedzają zespół budynków, a na końcu dom główny «Maria Rast» (co znaczy : Dom, w którym zatrzymała się Maryja). Wszystkie Siostry, mogące jeszcze się przemieszczać, oczekują w holu, z mocno bijącym od emocji sercem. W momencie przyjazdu Gości, rozlega się piękny śpiew styryjski. Nasza Matka wita się osobiście z każdą Siostrą, a gest ten zostaje doceniony przez ogół zebranych. Wszystkie nasze Siostry (sześćdziesiątka) uświadomiły sobie bardzo wyraźnie wysiłek, jaki uczyniła Matka, aby przywitać się z każdą indywidualnie. Nasze Przełożone idą teraz na infirmerię, gdzie przechodzą od jednej chorej do drugiej, ofiarując każdej słowo zachęty. Każda Siostra czeka z głęboką wdzięcznością i radością, aż Matka Juana podejdzie, ucałuje i osobiście pozwoli doświadczyć swojej siostrzanej miłości. Jako wyraz głębokiej wiary i przywiązania do Zgromadzenia, niektóre z naszych Sióstr Seniorek kreślą na czole naszej Matki znak krzyża. Tutaj, tak jak i wszędzie, nadchodzi pora odjazdu. Członkowie Rady Prowincjalnej towarzyszą naszym Gościom w drodze do Salzburga.

We Frauenberg (góra Matki Bożej), wita je i przyjmuje Siostra Donata, Wizytatorka Prowincji Salzburg. Po gorliwej modlitwie w kościele, który jest miejscem pielgrzymek, przemierzamy piękną okolicę Salzkammergut. Wieczorem, podczas radosnej rekreacji, świętujemy imieniny i urodziny Matki Elizondo, a także bliskie już imieniny Siostry Rufiny, Radnej Generalnej.

O godzinie 21-ej, Nasza Matka odwiedza nowe dzieło, «Galileę», centrum spotkań dla młodych kobiet poszukujących duchowego pokrzepienia. Po śpiewie na powitanie, w języku hiszpańskim, każda z pań przedstawia się naszej Przełożonej Generalnej.

### **Czwartek, 29 czerwca 2000r.**

Jest to wielki dzień zarezerwowany na wizytę w Zakładzie św. Wincentego w Schernberg, wielkim ośrodku dla niepełnosprawnych fizycznie i umysłowo. Wszyscy troszczą się, aby jak najlepiej przyjąć i ugościć Matkę Juanę i Siostrę Rufinę. W tym celu, wszelkie możliwości zostały wzięte pod uwagę : muzyka jest grana na wszystkich możliwych instrumentach; wygłoszono mowę powitalną, jedna z Sióstr Dawnych recytowała wiersze, a pensjonariusze wykonali symboliczne przedstawienie pod tytułem: «Nowy Ogień». Zwiedzanie domu w towarzystwie rozentuzjasmowanych mieszkańców, daje Matce ogólne wyobrażenie o różnych zajęciach, usługach, i wyposażeniu. Nasze Przełożone wyrażają swój podziw i uznanie dla Sióstr wspól-

noty, oraz ich służby spełnianej przy ciężko chorych. W gronie Sióstr daje się zauważyć, że nasze Przełożone są głęboko poruszone tą pracą wśród niepełnosprawnych, która jest posługą wincentyńską w dosłownym tego słowa znaczeniu.

O godzinie 19-ej, w dużej sali Domu Prowincjalnego ma miejsce spotkanie z Siostrami z Salzburga. Matka mówi o Zgromadzeniu w świecie i odpowiada cierpliwie i uprzejmie na nasze pytania, które niestrudzenie i niezmordowanie tłumaczy Siostra Rufina. Informacje, które mogłyśmy w ten sposób otrzymać poszerzyły nasze spojrzenie na Zgromadzenie i ubogich oraz dały nam nowy impuls do modlitwy dziękczynnej, wskazując nam intencje w których trzeba się modlić.

### **Piątek, 30 czerwca 2000r.**

Po uroczystej Eucharystii i wspólnym śniadaniu, nasza Matka udaje się jeszcze do «Armenstube», stołówki dla ubogich, gdzie codziennie wydawany jest dla nich obiad, przygotowany przez kuchnię Domu Prowincjalnego. Ostatnie odwiedziny należą do Sióstr obłożnie chorych na Infirmarii. Jest ona dla nich, jakby promykiem nadziei i miłości siostrzanej, który rozjaśnił ich dni nieco monotonne, a często pełne cierpienia. Na koniec, zbieramy się w kaplicy na modlitwie pożegnalnej, prosząc Pana o błogosławieństwo na czas powrotnej podróży i polecając szczególnej opiece Matki Bożej osobę naszej Matki Elizondo. Matka dziękuje nam za gościnność i raz jeszcze zachęca nas, do odważnej kontynuacji naszej służby ubogim. Samochód odwozi nasze, od tak dawna oczekiwane Przełożone, na lotnisko w Salzburgu.

Te chwile są i pozostaną dla nas nadzwyczajną łaską, jakiej Pan udzielił nam w tym Roku Jubileuszowym.

Siostra Christa Bauer  
*Siostra Miłosierdzia*

*Prowincje Hiszpanii*

**«Święto wokół źródła»**

*Uroczystości związane z obchodami 25-lecia Studiów Wincentyńskich  
(5 sierpnia 2000r.)*

Siostra Carmen URRIZBURU  
*Siostra Miłosierdzia*

Dnia 5 sierpnia 2000r. świętowaliśmy w Centrum Duchowości «Św. Wincentego a Paulo» w Salamance, 25-lecie Studiów Wincentyńskich. Była to celebrowana prosta, radosna i wzruszająca. Nasza radość została pomnożona, dzięki obecności pośród nas Matki Juany Elizondo, w towarzystwie Siostry Luisy Morante i prawie wszystkich Sióstr Wizytatorek Hiszpanii ; można więc powiedzieć, że w łączności ze wszystkimi Siostrami na świecie, całe Zgromadzenie przeżywało wraz z nami to wydarzenie.

**Co świętowaliśmy ?**

Studia Wincentyńskie przyciągnęły dużo Sióstr Miłosierdzia z całej Hiszpanii. Zostały zapoczątkowane latem 1975r. i od tamtej pory są kontynuowane w sposób nieprzerwany po dziś dzień. Brało w nich udział ponad tysiąc Sióstr ze wszystkich Prowincji. Początki Studiów sięgają Konwentu Generalnego z 1974r., kiedy to ówczesne Wizytatorki przyjęły życzliwie postulat, mówiący o pogłębieniu źródeł naszego charyzmatu. Wymiana zdań między Wizytatorkami i Siostrami Delegatkami, doprowadziła do podjęcia decyzji o niezwłocznym rozpoczęciu takiej formacji na terenie Hiszpanii. Pierwsze spotkanie zakończyło się sukcesem. Wzięło w nim udział około pięćdziesiąt Sióstr, zebranych w Domu Prowincjalnym w León. Korzystając z pomocy Kapłanów Zgromadzenia Misji, przez siedem tygodni Siostry pogłębiały Historię Francji XVII-ego wieku, biografię św. Wincentego i św. Ludwiki, ich duchowość i wiele innych interesujących zagadnień. Wydarzenie to wzbudziło radość i entuzjazm wśród Sióstr oraz odnowiło i umocniło w nich umiłowanie powołania i miłość do Zgromadzenia. Drugie spotkanie miało miejsce w 1976r. w Domu Macierzystym. Pozwoliło ono na pogłębienie wielu różnych tematów. Zorganizowano również zwiedzanie miejsc, w których żyli nasi Założyciele. Doświadczenie to stało się dla Sióstr Wizytatorek zachętą, aby w następnych latach, w miesiącach letnich organizować następne sesje. Obecnie Studia Wincentyńskie obejmują cykl spotkań rozłożonych na trzy kolejne lata (w miesiącach letnich). Każdego roku Studia organizowane są na wszystkich trzech poziomach, a uczestniczy w nich od 150 do 200 Sióstr.

**Kurs pierwszego stopnia:**

Ogólna charakterystyka Historii Francji XVII-ego wieku i biografia Założycieli.

### **Kurs drugiego stopnia:**

Ogólna charakterystyka duchowości francuskiej XVII-ego wieku i duchowości Założycieli.

### **Kurs trzeciego stopnia:**

Historia ogólna Zgromadzenia i Historia Sióstr Miłosierdzia w Hiszpanii.

Możliwość odbycia Studium stanowi dla nas jakby prezent. Przez trzy lata mamy radość sięgania do głębi naszych źródeł. Wykłady, refleksja osobista, wspólnota życia braterskiego, modlitwa i liturgia ożywiają w nas charyzmat. Powracamy w ten sposób do źródła, z którego wytrysnęła pierwsza myśl wincentyńska. Rok po roku dochodziłyśmy do następującego stwierdzenia: w ciągu minionych 25-u lat próbowałyśmy przekazywać Siostram radość, umożliwić im odkrycie najważniejszych stron przeżywania ich powołania i wyrażania charyzmatu, podtrzymując w nich wierność i wspaniałomyślność. To właśnie było głównym przedmiotem naszego świętowania.

### **Jak świętowałyśmy ?**

Był to dzień świąteczny wpleciony w ramy ogólnego programu Studiów, wzruszający w swojej prostocie, skromny w zewnętrzne oznaki. To raczej wewnątrz każdej Siostry tętniło radością, wdzięcznością i miłością.

Już o świcie święto zostało nam oznajmione poprzez śpiew, co wzbudziło w nas dobrą wolę, przygotowując nasze serca na zachwyt i niespodzianki. Modlitwa psalmami podczas Jutrznii oraz rozmyślanie, zaofiarowały nam poprzez muzykę, słowo i ciszę, klimat, pozwalający sercu wyrazić swą radość. Po śniadaniu rozpoczęły się uroczystości w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Na początku dyskusja panelowa na temat : «*Przebyta droga*». Osoby zabierające głos starały się wyjaśnić początki i rozwój Studiów Wincentyńskich, przybliżając nam następujące zagadnienia:

- «Geneza i Historia Studiów Wincentyńskich», Ojciec Miguel Pèrez Flores
- «Studia Wincentyńskie w oparciu o źródła i kontekst historyczny»,  
Siostra Gloria Tamargo
- «Studia Wincentyńskie, drogą interioryzacji», Siostra Rosa Maria Miro
- «Studium Wincentyńskie, drogą komunii między Prowincjami», Siostra Pilar Rendon
- «Misyjne oddziaływanie Studiów Wincentyńskich», Siostra Maria Angeles Infante

Po zakończeniu dyskusji, wiele uczestniczek podzieliło się swoimi osobistymi doświadczeniami. Wymiana była bardzo owocna, a nasze twarze radosne. W czasie przerwy mogłyśmy wyrazić nasze uczucia.

Następnie Siostra Juana Elizondo mówiła na temat: «*Aktualność charyzmatu Zgromadzenia dzisiaj*». Przedstawiła ten temat w sposób bardzo interesujący, zdecydowany i z entuzjazmem. Nasz charyzmat nie tylko jest aktualny, ale także konieczny dla świata, ubogich i dla Kościoła oraz jest pociągający. Z energią i stanowczością Siostra Juana zaprosiła nas do większej wierności Duchowi. Jej słowa potrafiły wzbudzić nadzieję u każdej z Sióstr.



Po wspólnym posiłku spożywanym w radosnej atmosferze, grupa młodzieży przedstawiła rodzaj przypowieści o powołaniu, pod tytułem: «*Zwierciadło historii*». Rozpoczynając od *historii miłości*, którą przeżyli nasi Założyciele, młodzi i mniej młodzi zostali zaproszeni do wyjścia ze świata złudzeń i wejścia w rzeczywistość, gdzie gra się toczy o los i życie ubogich. Po czym nowe środki techniczne oddały się na usługę Studiów Wincentyńskich oraz ich historii. Na tle obrazów, tekstów, muzyki, gry kolorów i ruchu, rzucone zostało przesłanie nadziei, «*śpiew oddanemu życiu*».

Siostra Juana miała nam jeszcze coś do przekazania i bardzo chciała tym się podzielić. Podczas nieformalnego spotkania odpowiedziała na wszystkie pytania zadane przez Siostry. Krok po kroku mogliśmy lepiej pojąć obecną rzeczywistość Zgromadzenia. To bardzo piękne i zachęcające, usłyszeć, że nasze Siostry na pięciu kontynentach służą ubogim ze wspaniałomyślnością i czułością, że czasami przeżywają sytuacje ekstremalne, narażając swe życie i dając niestrudzenie świadectwo zawsze nowej miłości i dobroci Boga względem ubogich.

Ukoronowaniem całej uroczystości była Eucharystia, w której uczestniczyliśmy z radością i dziękczynieniem, w całym tego słowa znaczeniu. Był to czas sposobny, aby w jedności z ofiarą Chrystusa przeżywać nasze oddanie w duchu pokory, prostoty i miłości, zaszczerpane w obietnicy zmartwychwstania.

Trudno jest w kilku liniijkach opowiedzieć całe to doświadczenie, gdyż w tekście pisanym wiele niuansów umyka w sposób niezauważalny. Być może to, co przeżyliśmy, da się lepiej wyrazić za pomocą symbolu.

Przysłowiową jest relacja, jaka może być nawiązana między wodą z fontanny – źródła a ożywieniem ludzi, którzy z niej piją. Ukryte źródła w określonym momencie stają się fontanną - źródłem, ponieważ ktoś, niemalże przypadkiem, odkrył miejsce, gdzie tryska woda i stara się tak je przystosować, aby inni ludzie mogli zbliżyć się do niego, zatrzymać się, pić, i skorzystać z przyjemnego postoju. Woda i pokój miejsca pokrzepiają strudzonego wędrowca, ożywiają słabego, rozweselają smutnego, pomagając mu nawet odnaleźć jego własną tożsamość.

Studium Wincentyńskie jest właśnie taką fontanną - źródłem. My, Siostry, możemy zbliżyć się do niej, pić, a nawet tą wodą rozjaśnić nasze przekonania, odświeżyć naszą duszę, wzmocnić nasze siły, odnowić naszą wierność i miłość. Niektóre spośród Sióstr, przyciągnięte pięknem i dobrodziejstwami tej wody, decydują się pójść dalej, aby szukać miejsca, skąd ono wytryska. Podążają one do źródła, do samego początku. Pozostaje im tylko jedno zadanie: zanurzyć się w nim i stanąć z nim jedno.

Pewność tej ożywiającej i wspaniałej rzeczywistości zaprasza nas do świętowania, celebrowania życia i do wypowiedzenia naszego **Dziękuję !**

Siostra Carmen URRIZBURU  
*Siostra Miłosierdzia*

Rzym, 26 maja 2000r.

## ***Od autorytetu, który rozkazuje do autorytetu, który zarządza nieużyteczną służbą***

### *Wstęp*

Wszystkie zostałyśmy wezwane do udziału w mocy Boga w Królestwie niebieskim. Czy możemy formować się do tego udziału poprzez życie wspólnotowe poświęcone służbie? Jaka powinna być rola szefa lub tego, kto posiada autorytet w dzieleniu się władzą Boga, którego prawowitymi dziećmi wszyscy jesteśmy?

By wezwać nas do swego Królestwa, Bóg odkrywa przed nami tajemnicę władzy dzięki przykładowi swego Syna, zarazem Mistrza i Sługi albo też Mistrza, który przystosowuje swój rozkaz do prośby lub rozkazu tych, którymi zarządza, stając się ich sługą.

Bóg wzywa nas, byśmy dzieliły się odpowiedzialnością, akceptując się nawzajem takimi, jakie jesteśmy, przebacząc sobie to, co czynimy, przyjmując siebie nawzajem wraz z błędami, starając się o wiarę w swoje siły, by móc odkryć w nas niewyczerpaną moc, która jest niezbędnym warunkiem dzielenia się władzą.

Zasada autorytetu, którą otrzymaliśmy od Boga Ojca przez Chrystusa, Jego Syna, wyraża się w powierzonej nam roli szefa. Dzięki niej mamy pomóc każdej z naszych współsióstr w odkryciu autorytetu, jaki ona sama otrzymała od Boga. Ta sama zasada przynagla nas, byśmy pełniąc funkcję Odpowiedzialnej, zachęcały nasze współsiostry, by one z kolei angażując się w służbę, pomagały odkryć moc tym, którzy sądzą, że utracili wszelką moc i siłę. Powołaniem autorytetu będzie zatem okazywanie Ubogim, że są godni, by ich słuchano, kochano, służono im według ich własnych wymagań.

Jak pełnić funkcję autorytetu, mistrza i sługi dokonując ciągłych rewizji sposobu sprawowania władzy, byśmy poprzez funkcję szefa zagwarantowały udział we władzy danej przez Boga także tym, za których jesteśmy odpowiedzialne (współsiostrom, tym którym służymy)?

Oto pytanie, które wynika z samej zasady autorytetu i na które postaram się odpowiedzieć w dalszej części wykładu.

### **I. Witalność wspólnoty i funkcje Odpowiedzialnej**

Odpowiedzialna będąc „gwarantem” udziału wszystkich współsióstr, a także tych, którym służy, we władzy Ojca, za swoją główną funkcję powinna uważać dbałość o życie Kon-

stytucjami. Powinna czynić wszystko, by normy Konstytucji stały się żywe, a nie sklerotyczne, mobilizujące, a nie ograniczające. Powinna unikać popadania w zasadzkę upartej wierności literze definiującej normę i starać się o nieustanne oczyszczanie litery poddając ją światłu Ducha, Ducha Jezusa Chrystusa, który nakazuje jej konieczne modyfikacje zależnie od sytuacji, kultury, środowiska, ewolucji czasu i przestrzeni. Czyli – jakie powinny być orientacje obrane przez Odpowiedzialną w pełnieniu władzy? Jakie powinny być cele jej misji i forma jej apostołskiego zaangażowania?

## 1. Orientacje

Odpowiedzialna powinna sprawować władzę według trzech orientacji :

- a. Dynamizować wierność projektowi Zgromadzenia. Projekt ten powinien być nastawiony na cel, którym jest służba Ubogim, służba warunkowana relacją „mistrza-sługi” wobec „mistrza, któremu się służy”.
- b. Zharmonizować całokształt działalności w łonie Zgromadzenia, szanując różnorodność działań w zależności od osobistej misji, w tym chodzi również o pojedyncze posłania do służby Chrystusowi w Ubogich. Odpowiedzialna powinna czuć, by wszystkie działania były zgodne z projektem określonym przez Zgromadzenie.
- c. Umacniać każdą Siostrę w jej służbie, by ona z kolei mogła umacniać osoby, którym służy według tego, kim są, bez kierowania się uprzedzeniami, przez wzajemne relacje szacunku i pokory. Odpowiedzialna powinna sprzyjać wzrastaniu powierzonych jej osób dzięki relacjom umacniającej bliskości oraz dzięki więzi społecznej umożliwiającej autonomię.

## 2. Cele

Odpowiedzialna powinna dowartościować trzy typy celów opierając się na podanych wyżej orientacjach.

- a. Nawrócić się : przychodzimy do wspólnoty, aby się nawrócić do pewnego stylu życia, życia umożliwiającego nam odtworzenie przez nas drogi, którą szedł Jezus Chrystus, poprzez dyspozycyjność w służbie Ubogim. Pierwszym zadaniem Odpowiedzialnej będzie nieustanne przypominanie tego podstawowego celu.
- b. Nauczyć się służby : przychodzimy do wspólnoty, aby nauczyć się służyć Ubogim. Ta nauka może dokonać się wyłącznie poprzez słuchanie Ubokiego, w pokornym uznaniu, że nasza wiedza jest mała i wciąż niepełna, w ciągłym przystosowywaniu naszej służby do aspiracji, oczekiwań i najgłębszych pragnień Ubokiego. Funkcja autorytetu polegać będzie na umacnianiu pragnienia ciągłego uczenia się, na wymaganiu od współsióstr, by nie instalowały się w postawie pewności siebie, bierności, na zdobywaniu wiedzy dla lepszej służby Ubogim, na ciągłym poszukiwaniu wynikającym z zasady niedosytu. Jest to sposób na połączenie łaski stanu i nadziei, w ciągłym poszukiwaniu poprzez pozbywanie się spontanicznych tendencji do uciekania w mity.
- c. Służyć : przychodzimy do wspólnoty, aby służyć, służyć Ubogim w porywie miłości. Wymaga to stałego podtrzymywania gorliwości do nawracania się i zakłada konieczność ciągłego uczenia się, wymagającego od Odpowiedzialnej, by doceniała i przestrzegała trzech podstawowych spraw:

- Wartości ludzkie towarzyski (służebnicy) tzn. jej możliwości i motywacje.  
Tych wartości nie mierzy się zdobytymi tytułami lecz umiejętnością łączenia zdobytej wiedzy z ludzkimi postawami, aby służba Ubogim w zależności od potrzeb (zadeklarowanych czy też ukrytych), mogła osiągnąć swój cel, tzn. by wzmocniła motywację i pomogła w osiągnięciu pokory koniecznej dla służebnicy.
- Promocja współsiostry (służebnicy). Promocja ta jest konieczna, należy jednak nieustannie czuwać, by godziła się ona z wymaganiami naszej odmienności, by dzięki temu możliwe było z kolei umacnianie Ubogich, którzy są słabi i lękliwi. Odpowiedzialna powinna pomóc każdej towarzysce, by nie wpadła ona w zasadzkę pojmowania promocji, jako zbytńskiego dowartościowania samej siebie wobec Ubogich i pozbawionych wszystkiego.
- Wierność Siostry wobec wspólnoty i przyłgnięcie do grupy wspólnotowej.  
Osoba pełniąca władzę ma trudne zadanie do spełnienia na tym trzecim poziomie służby. Chodzi o pobudzenie do wierności, która mierzy się duchowym niepokojem całej wspólnoty Sióstr, które szukają, w jaki sposób zmodyfikować służbę w zależności od potrzeb, aspiracji Ubogiego a nie w zależności od poczucia bezpieczeństwa wspólnoty.

### 3. Troska o zaangażowanie apostołskie

Opierając się na orientacjach i celach, które Odpowiedzialna powinna promować w pełnieniu władzy w Zgromadzeniu, należałoby przyjrzeć się, w jaki sposób Odpowiedzialna stara się sprzyjać apostołskiemu zaangażowaniu.

W przypadku Odpowiedzialnej nie chodzi oczywiście o to, by w staraniu o doskonałość zaangażowania widziała ona dowód na pozorną skuteczność sprawowanej przez nią władzy lub też skuteczność usług pełnionych przez każdą ze współsiostr.

Chodzi raczej o to, by dostrzegała, po jakiej linii powinny iść wysiłki tej, którą Opatrzność przeznaczyła do podjęcia odpowiedzialności we wspólnocie, by dzięki tym wysiłkom działalność apostołska, zarówno na płaszczyźnie indywidualnej jak i wspólnotowej, była odpowiedzią na określone potrzeby danego środowiska i by była włączona w całość duszpasterskiej działalności.

Odpowiedzialna powinna czuwać, by w każdym zaangażowaniu apostołskim kierować się Ewangelią. Powinna stawiać sobie pytanie, czy naprawdę będziemy głosić Chrystusa realizując to, co proponuje Projekt Prowincjalny.

By pogłębić tę perspektywę starań o jakość, trzeba powrócić do podstaw autorytetu dokonując rozróżnienia pomiędzy tym co ludzkie, a tym co nadprzyrodzone. Pierwiastków tych nie da się jednak w sposób całkowity od siebie oddzielić. Spróbuję to ukazać w drugiej części wykładu.

## II. Witalność wspólnoty i podstawy autorytetu

### 1. Podstawy autorytetu z ludzkiego punktu widzenia: dojrzałość Odpowiedzialnej

Zasadniczym punktem tego spotkania będzie wymaganie dojrzałości, konieczne dla Odpowiedzialnej, aby mogła ona naprawdę pełnić rolę animatorki we wspólnocie. Prawdą jest, że każde życie konsekrowane wymaga minimum dojrzałości, bez której istniałoby ryzyko porzucenia zaangażowania w przypadku zetknięcia z najmniejszymi nawet trudnościami. Gdy mówimy o doświadczeniu Odpowiedzialnej, myślimy o pewnym bogactwie dojrzałości, która może być polem działania Opatrzności.

Ta dojrzałość powinna przejawiać się w trzech zasadniczych sprawach:

- w inteligencji konkretnego
- w woli
- w uczuciach

Jeśli chodzi o **inteligencję** konkretnego, nie myślimy o abstrakcyjnej wiedzy, o książkowej erudycji, o szerokich i rozległych wiadomościach. Dana Siostra może posiadać skromny zasób wiedzy, lecz może mieć mądrość ubogaconą doświadczeniem Boga i drugiego człowieka.

Odnosnie **woli**, myślę przede wszystkim o umiejętności dokonywania wyborów, zaangażowania się w to, co zostało podjęte na modlitwie, o umiejętności słuchania rad kompetentnych osób, o jedyności z Siostrami Prowincji.

Odnosnie **uczuć** myślę o przezwyciężaniu zbyt emocjonalnych reakcji, które zaślepiają Odpowiedzialną i dezorientują członków wspólnoty.

Poruszyliśmy problem dojrzałości, spróbujmy zatem sprecyzować jej zasadnicze warunki, wymagania i jej związek z umiejętnością życia społecznego oraz zmysłem ryzyka.

#### a. Równowaga osoby, zasadniczym warunkiem dojrzałości

Powinnyśmy się starać o równowagę w czterech zasadniczych wymiarach:

- Równowaga oparta na wspólnym dynamizmie z unikaniem arbitralnego narzucania lub też podejmowania decyzji nie poprzedzonych wystarczającą refleksją wspólnotową ;
- Równowaga oparta na motywacjach ewangelicznych, będąca odzwierciedleniem wspólnego powołania, w naszym przypadku powołania wincentyńskiego ;
- Równowaga osiągnięta w perspektywie ciągłego nawracania się na płaszczyźnie ludzkiej i wspólnotowej ;
- Równowaga ożywiana perspektywą osiągnięcia coraz większej komunii pomiędzy osobami ;

b. Dojrzałość a wymagania : jak „być”, „wierzyć”, „działać”, „wchodzić w relacje”

- Być : nie pozwalać sobie na nieopanowane reakcje tak w planie pozytywnym jak i negatywnym : „nie ma nic lepszego jak to, co myślę w tej chwili i nic gorszego jak to, co myślę w innych okolicznościach”. Dojrzałość wymaga panowania nad uczuciami.
- Wierzyć: unikać bycia niewolnikiem jednego autora, sloganu, idei przekształconej w system życia : ideologii działania, spraw społecznych rozumienia «najuboższych» itp.
- Działać: być wiernym podjętym zadaniom w myśl rady św. Wincentego: «Być niezłomnym co do celu, elastycznym co do środków» ; unikać chwilowego zapału, który szybko i łatwo nas wyczerpuje.
- Wchodzić w relacje: nie zmieniać się w relacji z innymi, by nie powodować ich dezorientacji, być zdolnym do przyjaźni i dyskrecji. Zaufania nie można narzucić, powinno się na nie zasłużyć. Komunikacja z Siostrami wymaga relacji, która ułatwia otwartość.

c. Dojrzałość a zdolność do życia w społeczeństwie

Dojrzałość zakłada równocześnie pewne bogactwo towarzyskości, myślę tu o pewnej umiejętności otwierania się bez lęku na wszystkie osoby ze wspólnoty, a także ze środowisk, w jakich wspólnoty działają.

Ta zdolność do życia społecznego wyraża się w zdolności kochania innych wraz z tym wszystkim, co jest im właściwe. Gdy grupa darzona uczuciem zawęży się, mamy do czynienia z brakiem dojrzałości społecznej osoby Odpowiedzialnej. Wynikające stąd marginalizacje są zgubne dla życia wspólnotowego i powołania.

Najpiękniejszą miłością jest ta, która pomaga innym pozbyć się samotności.

Interesująca nas zdolność do życia we wspólnocie przejawia się w wielkim poczuciu wspólnego dobra ; zasadzka, którą trzeba tu ominąć, polega na chęci przyjmowania wygodnych postawach bardziej lub mniej demagogicznych. Powinnyśmy być niezłomne w tym, co dotyczy dobra wspólnego, a nie naszych własnych racji.

Zdolność do życia w grupie buduje się przez poszanowanie rytmu osób i przeżywanych przez nie trudności. Łatwo krytykujemy osoby zamiast dać im środki do przezwyciężenia siebie.

Ostatecznie, towarzyskość, o której mówimy, zakłada stopniowe wchodzenie w dialog, bez którego podejmowałybyśmy ryzyko budowania na piasku autorytaryzmu. To poprzez akceptację i szacunek dla innych, osiągamy spokojną akceptację siebie. Poprzez dialog buduje się serdeczność i zdolność adaptacji wszystkich osób tworzących wspólnotę.

d. Dojrzałość a zmysł ryzyka

Dojrzałość wymagana od Odpowiedzialnej zakłada pewien zmysł ryzyka właściwego każdej osobie podejmującej decyzje.

Wymaga to:

- Umiejętności dokonywania wyborów w sposób całkowicie wolny
- Umiejętności ponoszenia konsekwencji swych wyborów
- Świadomości konsekwencji dokonywanych wyborów

Dotykamy tu prawdziwego pojęcia odpowiedzialności. Dotyczy ona wszystkich sfer życia: modlitwy, działania, zaangażowanej obecności w świecie, itd., aby osiągnąć pewne bogactwo dojrzałości w sferze ryzyka. Trzeba zatem rozwinąć w sobie umiejętność przyjmowania:

- Przyjąć siebie wraz ze swymi wartościami i ograniczeniami;
- Przyjąć innych; nie takich, jakimi chcemy ich widzieć, ale takimi, jakimi są, unikając odrzucania ich, zazdrości, obojętności, skrajnych lęków;
- Przyjąć wydarzenia jako znak dany przez Boga dla odczytania Jego woli.

Podsumowując, dojrzałość Odpowiedzialnej przejawia się w progresywnej integracji wszystkich wymienionych wyżej elementów.

Ta integracja jest widoczna poprzez :

- spokój zdolny pokonać poruszenia natury,
- szerokie horyzonty ducha, co czyni Siostrę zdolną do lepszego rozumienia innych,
- opanowanie siebie, które pomaga w wyznaczeniu drogi ascezy.

Cztery zasadnicze znaki, które wskazują czy jesteśmy na dobrej drodze można określić według czterech orientacji :

- zdolność łączenia postawy roztropności i zaangażowania;
- zdolność do dyskrecji ; nie chodzi tu tylko o milczenie, ale o umiejętność rozróżniania;
- zdolność do odnoszenia się z uwagą do innych osób, by odkryć w nich ukryte zdolności umożliwiające docenienie każdego członka wspólnoty;
- zdolność do serdeczności zabarwionej macierzyńskim uczuciem, które jednak nie powinno przejść w niezdrowe matkowanie.

## 2. Podstawy autorytetu w perspektywie nadprzyrodzonej

- a. Funkcja Odpowiedzialnej wymaga nie tylko wartości ludzkich, lecz zakłada zaangażowanie wiary i nadziei, charakterystycznych dla osób, które żyją Bogiem i dla drugiego człowieka, zakłada również głęboką duchowość i jasne rozumienie swego powołania.
- b. Dzięki wierze Odpowiedzialna usiłuje ożywić swoje postawy – wymaga to od niej ciągłego odnoszenia się do Boga, który jest «pierwszym Odpowiedzialnym». Odpowiedzialność można przeżywać tylko w świetle tajemnicy wiary. Szaleństwo Ewangelii ma stać się prawem osoby odpowiedzialnej; w tym świetle widzi ona wydarzenia, osoby, sukcesy i porażki. Niczego nie unikając, stopniowo trzeba się uczyć przyłgnięcia do osoby Jezusa Chrystusa.
- c. Dzięki nadziei Odpowiedzialna szuka kiełkujących ziaren Ducha, które wznoszą powoli. Powinna zachować ufność opartą nie na wierze w siebie ani w kogoś innego, lecz w Tego, który zawieść nie może. W tej kwestii chodzi o wyraźne odróżnienie teologalnej cnoty nadziei od ludzkich kalkulacji. Odpowiedzialna nie powinna zadawać się nadzieją tylko dla siebie, powinna być przekazicielką nadziei dla tych, którzy pracują razem z nią. Mimo że jest ona niegodnym narzędziem, jest także pośredniczką wybraną przez Boga.
- d. Dzięki miłości Odpowiedzialna łączy się z Bogiem, który ją zachwyił, szuka ona Jego woli za pomocą wszelkich możliwych środków. Tam, gdzie nie ma miłości, nie ma też prawdziwej animacji. To właśnie miłość uzdalnia do dobrej animacji Prowincji, gdyż tylko w źródle miłości możemy znaleźć moc do pokonywania powstających trudności. Miłość budzi uczucia rodzinne, bez nich wspólnoty pogrążają się tylko w zachowywaniu kolektywnych norm. Miłość chroni Odpowiedzialną, by nie stała się tylko kierowniczką, osobą korzystającą z usług dzieci Bożych powierzonych jej przez Ducha. To miłość powinna wciąż pobudzać ją do zrozumienia, przebaczenia, zachęty. Uzdalnia ona do animacji w prawdzie.
- e. Dzięki głębokiej duchowości Odpowiedzialna stara się o ciągłe pogłębianie życia duchowego. Jest to warunek zasadniczy. Życie duchowe nie powinno służyć jako alibi dla wartości i cech ludzkich, lecz powinno nadawać im właściwy wymiar.

Dobrze byłoby sprecyzować, co rozumiemy pod pojęciem życia duchowego:

- poczucie synostwa Bożego w relacji z Ojcem
- poczucie ludzkiej solidarności z Synem
- okazywanie prawdziwej miłości w Duchu.

To wszystko powinno w Odpowiedzialnej dynamizować wierność inspiracji przeżywanej w Kościele poprzez konkretne zaangażowania.

- f. Dzięki jasnemu rozumieniu powołania Odpowiedzialna umacnia swój wybór miłości w sposób wolny i świadomy. Żyje swoim powołaniem dzięki zdecydowanemu wyborowi opartemu na inspiracji religijnej instytucji i konstytutywnych elementach jej osobistej wizji. Funkcja Odpowiedzialnej powinna być pełniona co do «litery i ducha» Konstytucji.

- Odpowiedzialna, która umniejsza struktury życia Zgromadzenia, nie potrafi być osobą jednoczącą.



Wymaga to wiedzy, refleksji, doświadczenia. To powołanie zakłada w konsekwencji ciągle ożywianie zmysłu apostołskiego, tzn. animowanie «żywych komórek», które są zacznym dla wzrostu Królestwa. Zmysł apostołski przeciwstawia się duchowi kaplicznemu. Odpowiedzialna stara się uchwycić więzi istniejące między różnymi komórkami Kościoła. Ta duszpasterska troska jest zasadnicza w budzeniu powołań.

- Odpowiedzialna powinna się troszczyć przede wszystkim o dobro i postęp innych. Wymagać to będzie zatem:
  - By na pierwszym miejscu starała się o prawdziwe spotkanie z tymi, które pracują z nią oraz z tymi, którzy korzystają z pracy Zgromadzenia;
  - Czuwania, by powołania były zdrowe, czuwania nad tym, co je umacnia lub też co im zagraża ; zasadniczym dobrem powinno być dla niej dobro osób, a nie tylko dobro instytucji;
  - Powinna ubogacać motywacje przeżywanych zdarzeń;
  - Ukazywać osobom ewangeliczne wymagania;
  - Zapewnić środki konieczne dla równowagi osób;
  - Świadczyć poprzez niestrudzone oddanie;
  - Budzić zaufanie;
  - W każdej sytuacji szukać prawdy;
  - Okazywać zainteresowanie każdemu;
  - Podtrzymywać zaangażowanie tych, które przeżywają trudności;
  - Rozwijać pewien styl obecności polegający na poddaniu się tajemniczej woli Boga, która nas przerasta, a którą możemy odkryć tylko poprzez niestrudzoną miłość.

Siostra Marie Claire Saad  
*Wizytatorka Prowincji Bliski Wschód*

## ***Elżbieta Anna Bayley Seton*** ***Kobieta misji***

### ***Część pierwsza: Obywatelka świata***

**14 września 1975r. Elżbieta Anna Bayley Seton została ogłoszona pierwszą świętą Stanów Zjednoczonych.** Z okazji 25 rocznicy tego wydarzenia, zapraszamy Rodzinę Wincentyńską do ponownej refleksji nad jej życiem oraz spuścizną duchową. Jej dziedzictwo jako «obywatelki świata» w dziedzinie edukacji i miłości, jest żywe na całym świecie<sup>43</sup>. Obecny rok naznaczony, jest 150 rocznicą historycznego połączenia, które miało miejsce w 1850 roku pomiędzy gałęziami jej duchowych córek, Sióstr Miłosierdzia św. Józefa, założonych w Emmitsburg, Maryland (USA) oraz Siostrami Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Paryżu (Francja).

### **Część pierwsza: Obywatelka świata**

#### **Młodość w Nowym Jorku**

Elżbieta Anna Bayley Seton urodziła się 28 sierpnia 1774 r. w Nowym Jorku. Jej rodzice Doktor Ryszard Bayley i Katarzyna Chariton, obydwójce pobożni Anglikanie i lojalni torysi, zobowiązali się do wierności Wielkiej Brytani w czasie wojny o niepodległość Ameryki (1775-1783). Świętość Elżbiety ma swoje korzenie w pierwszych trzydziestu latach czynnej przynależności do Kościoła Episkopalnego Ameryki.

Przodkowie Elżbiety byli jednymi spośród pierwszych osadników Nowego Jorku. Jej ojciec pochodził z zamożnej rodziny francuskich hugenotów LeComptes z New Rochelle. Matka natomiast była córką Doktora Richarda Charltona, kapłana anglikańskiego o pochodzeniu anglo-irlandzkim, pełniącego ważną funkcję.

Kiedy Elżbieta Anna (1774-1821) przyszła na świat, jej rodzice byli małżeństwem od pięciu lat i mieli już jedną córkę – Mary Magdalene (1768-1856). Catherine (1777-1778) urodziła się trzy lata po swojej siostrze. Przepuszczalnie Pani Bayley zmarła przy porodzie Kitty, a ta z kolei rok później.

Doktor Bayley ożenił się powtórnie i kontynuował podróż po świecie w celu udoskonalenia swoich studiów medycznych. Druga żona, Charlotte Barclay Bayley (1759-1805) dała mu siedmioro dzieci, które lubiła bardziej niż starsze dziewczynki pochodzące z poprzedniego małżeństwa. Mary i Elżbieta, wiele wycierpiały z powodu odrzucenia ich przez macochę.

---

<sup>43</sup> ASJPH 1-3-3-12 : 73, Elisabeth Ann Seton au Révérend Simon Gabriel Bruté, 1 sierpnia 1817.

Podobnie jak Ludwika de Marillac, Elżbieta od wczesnych lat, musiała iść w cieniu krzyża. Swoje uczucia i doświadczenia duchowe opisała ona później w osobistym dzienniku. Pośród pierwszych przeżyć umieściła śmierć mamy i najmłodszej siostry. Zapisała także, iż nauczyła swoją przyrodną siostrę Emmę kilku własnych modlitw. Elżbieta odnotowała również dłuższe odstępy czasu, kiedy to wraz z Mary mieszkały u dalszych członków rodziny, z powodu problemów rodzinnych, które przyczyniły się do rozkładu drugiego małżeństwa ich ojca. Światły lekarz i chirurg, Doktor Bayley zdawał się przywiązywać więcej uwagi pracy zawodowej niż swoim starszym córkom.

Młodość Elżbiety Anny była naznaczona melancholią z racji samotności, którą przeżywała. Na pewnym etapie doświadczyła bolesnej depresji, posuniętej aż do myśli samobójczych. Później w swoim osobistym dzienniku odnotowała swoją wdzięczność za przewyciężenie pokusy zażycia skrajnej dawki laudanum, lekarstwa używanego w tamtym czasie jako środek uśmierzający: «Za tym nędznym rozumowaniem dotyczącym laudanum, w konsekwencji poszły uwielbienie, dziękczynienie i niezmierna radość z powstrzymania się od popełnienia tego «okrutnego czynu», myśli i obietnice wiecznej wdzięczności»<sup>44</sup>.

W tym czasie, Doktor Bayley napisał do swojej dorastającej córki: «Nie zadawalaj się błahostkami, bądź panią samej siebie: Jestem przekonany, że będziesz miała zawsze odwagę, by dobrze się prowadzić»<sup>45</sup>. Ojciec niepokoił się, widząc Elżbietę spędzającą czas na marzeniach. W rzeczywistości, jej skłonność w kierunku medytacji dojrzywała. Lubiła muzykę, wyrażała swoje uczucia grając na pianinie. Jej zapiski odsłaniają zachwyty nad brzegiem morza w pobliżu zatoki Long Island. Umiejętność podziwiania muszli, natury i całego stworzenia, wskazuje na to, że Elżbieta skłania się raczej w stronę rolniczego stylu życia.

Wkrótce Elżbieta poznała młodego światłego człowieka, Williama Magee Seton (1768-1803) i obydwoje nawzajem zakochali się w sobie. Po okresie narzeczeństwa, zawarli oni związek małżeński, dn.25 stycznia 1794r. Siostra, Elżbiety, Mary Magdalen, która została Panią Wright Post, przyjęła ich do siebie w Manhattan.

## **Żona i matka w Nowym Jorku**

William Magee Seton, potomek Setonów z Parbroath w Szkocji, był ważnym pośrednikiem w sprawach dotyczących importu i eksportu. Swojego zawodu wyuczył się w firmie Filicchi w Livourne we Włoszech. Jego ojciec również ożenił się drugi raz a William Magee był najstarszym spośród trzynastorga dzieci.

Elżbieta uradowana faktem, że została Panią William Magee Seton, z zachwytem stanęła przed ich nowym domem : «W wieku dwudziestu lat, posiadać własne mieszkanie na tej ziemi, to raj, to nie do wiary!»<sup>46</sup>. Małżeństwo Seton było bardzo szczęśliwe i wkrótce zasnęło radości z pięciorga dzieci : Anna Maria (1795), William (1796), Richard (1798), Catherine Charlton (1800), Rebecca Mary (1802). Państwo Seton mieszkali w Lower Manhattan. Kochali oni taniec i muzykę, zwłaszcza skrzypce i pianino. Zamieszkiwali w eleganckiej dzielnicy i należeli do znanych obywateli w społeczeństwie. Brali udział w życiu politycznym i w większych wydarzeniach epoki. Byli parafianami Kościoła Episkopalnego Trójcy Świętej.

---

<sup>44</sup> Archiwum Domu Prowincjalnego Świętego Józefa (Emmitsburg, Maryland), ASJPH 1-3-3-26, *Dear Remembrances*.

<sup>45</sup> ASJPH 1-3-3-107, Richard Bayley do Elizabeth Bayley, (n.d)

<sup>46</sup> ASJPH 1-3-3-26, *Dear Remembrances*.

Lektura Pisma św. była ćwiczeniem duchownym drogim Elżbiecie Seton. Jej pisma są wypełnione cytatami nawiązującymi do Biblii. Elżbieta i jej bliska przyjaciółka, Rebecca Mary Seton, jej szwagierka, zostały pociągnięte przez pobożne praktyki i często wymieniały się nimi pomiędzy sobą. Ta pobożność zaprowadziła je do uczestnictwa we wszystkich dziełach parafii, a w sposób szczególny w socjalnej posłudze w domach: opieka nad chorymi z rodziny, wśród przyjaciół czy też w sąsiedztwie. Elżbieta była jedną z założycielek pomocy charytatywnej zorganizowanej, pod nazwą Stowarzyszenia dla Opieki nad Ubogimi Wdowami mającymi małe dzieci (1797). Daleka była od przypuszczenia, że kilka lat później znajdzie się o krok od skrajnej nędzy.

W 1798 roku, tragiczne wydarzenia dotknęły rodzinę Seton. Zaczęły się one od śmierci umiłowanego teścia, która nastąpiła w wyniku upadku na lodzie. Najstarszy syn, William Magee był odpowiedzialny za swoje młodsze przyrodnie rodzeństwo. Elżbieta wraz z rodziną musiała na pewien czas opuścić mieszkanie Seton, gdzie zdobyła pierwsze doświadczenie w nauczaniu. Pierwszymi jej uczennicami były jej młode szwagierki: Charlotte, Harriet i Cecilia. Elżbieta w ten sposób odkryła swój talent nauczycielski i po pierwszym tygodniu odnotowała: «To sama radość»<sup>47</sup>.

Sześć tygodni po śmierci Pana Seton, Elżbieta przeżyła wyjątkowo długi i ciężki poród trzeciego dziecka, chłopca. Doktor Bayley, który jej towarzyszył, musiał reanimować swojego wnuka. W następstwie tego trudnego porodu, Elżbieta utraciła na pewien czas wzrok. W międzyczasie w ich przedsiębiorstwie handlowym rozpoczęły się problemy finansowe. Elżbieta usiłowała pomóc swojemu mężowi prowadząc nocą księgę rachunków firmy. Lecz wkrótce, w szybkim tempie z zamożności rodzina przechyliła się w stronę ubóstwa. Spółka Seton-Maitland upadła, wskutek czego Setonowie utracili mieszkanie. Ich wspólnik, szwagier, znalazł się w więzieniu jako dłużnik. Problemy Setonów zaczęły stopniowo narastać. U Williama Magee pojawiły się wyraźne oznaki gruźlicy.

### **Podróż nadziei**

W 1803 roku, w beznadziejnym wysiłku odzyskania zdrowia Williama, Elżbieta podjęła morską podróż wraz z mężem i najstarszą córką, Anną Marią, w kierunku Livourne we Włoszech, gdzie klimat jest łagodny. Po ich przyjeździe władze włoskie, ze strachu przed żółtą gorączką, która siała spustoszenie w Nowym Jorku, osadzili Setonów na miesiąc czasu w kwarantannie, w kamiennym lazarecie, wilgotnym, zimnym i pełnym przeciągów. Było to miejsce ofiarujące niezbyt sprzyjające warunki dla kogoś chorego. Mała Anna Maria po rozpakowaniu swoich rzeczy, skakała przez skakankę, aby się ogrzać. Pomimo wszelkich wysiłków rodziny Filicchi, aby poprawić te surowe warunki mieszkalne, William Magee zmarł w Pizie, dokładnie dwa tygodnie po opuszczeniu lazaretu. Elżbieta, dwudziesto-dziewięcioletnia wdowa z pięcioro-giem dzieci, w swoich wspomnieniach (*The Italian Journal*), zwierza się swojej szwagierce Rebecce o chorobie i śmierci swojego męża. Oto co zapisała: « We wtorek rano, 27 grudnia /1803/, jego dusza została uwolniona, podobnie stało się z moją, poprzez walkę w obliczu zbliżającej się śmierci»<sup>48</sup>

### **Cierpiąca wdowa**

---

<sup>47</sup> ASJPH 1-3-3-16, Elisabeth Seton do Julii Scott, 25 listopada 1798.

<sup>48</sup> ASJPH 1-3-3-8-59, *Le Journal Italien*, 12 grudnia 1803.

Życie Elżbiety i jej córki Anny, którą nazywała obecnie Anniną (po włosku mała Anna), zostało przemienione na zawsze. Rodzina Filicchi przyjęła do swego domu młodą wdowę i dziecko przychodząc im z pomocą w potrzebach, przez delikatną gościnę, aż do momentu kiedy otrzymały one na wiosnę zezwolenie na powrót do Stanów Zjednoczonych. Państwo Filicchi zapoznali ich z Kościołem Rzymsko – Katolickim, poprzez spuściznę religijną i kulturalną Włoch. Elżbieta zaczęła stawiać sobie pytania co do katolickich praktyk, najpierw ze względu na niewiedzę, a następnie z ciekawości. Pośród najbardziej znaczących aspektów rzymskiego katolicyzmu, które wywarły wrażenie na Elżbiecie, i które doprowadziły ją do nawrócenia były : wiara w rzeczywistą obecność Jezusa w Eucharystii, cześć dla Maryi - Matki Boga oraz praktyki liturgiczne takie jak : częste uczestnictwo we Mszy św., przyjmowanie Komunii św., procesje Eucharystyczne i inne nabożeństwa.

Jej przywiązanie do rodziny Filicchi, szczególnie do Antonio, zakorzenione było w we wzajemnym szacunku i zaufaniu. Antonio był dla niej ogromną podporą w momencie jej nawrócenia i przeprowadzki do Maryland. Państwo Filicchi byli jednymi z pierwszych dobroczyńców Sióstr Miłosierdzia w Stanach Zjednoczonych. Swoją przyjaźń względem Antonio, Elżbieta streściła w taki sposób: «W pokoju czy w niepokoju, w życiu czy w śmierci, nigdy nie przestanę modlić się za ciebie, mój bracie i kochać cię całym sercem»<sup>49</sup>.

### **W kierunku katolicyzmu rzymskiego**

Po powrocie do Nowego Jorku, następnej wiosny, Elżbieta musiała stoczyć walkę z powodu skłaniania się w kierunku katolicyzmu rzymskiego. Dokładnie dwa tygodnie po powrocie, jej szwagierka Rebeka zmarła na gruźlicę. Elżbieta została mocno dotknięta nową żałobą a także niepewną sytuacją finansową, której musiała stawić czoła, jako jedyna z rodziców pięciorga dzieci, w wieku od jednego do ośmiu lat. Zależąc od rodziny i przyjaciół czyniła wszystko, co możliwe, aby zaradzić samodzielnie swoim potrzebom. Wydarzenia zmuszały ją do częstych przeprowadzek wraz z dziećmi, do coraz tańszych mieszkań. Jej problemy pogłębiało nurtujące ją pytanie, na które nie znajdowała odpowiedzi: «Czy jestem w autentycznym Kościele mającym swój początek w sukcesji apostołskiej?»<sup>50</sup>.

Podczas tych miesięcy poszukiwania rozpoznania, rozdzierającej walki z niepewnością, Pani Seton musiała jednocześnie cierpieć ze strony własnej rodziny, przyjaciół, którzy stanęli przeciw niej. Doświadczyła także gniewu niezadowolenia swojego kierownika duchowego z Kościoła Episkopalnego, Czcigodnego Henry Hobart. Wraz z dziećmi musiała stawić czoła temu wykluczeniu ze społeczeństwa. Ich przyszłość stała się niepewną grą.

Powierzywszy siebie Bogu, Elżbieta podjęła ostateczną decyzję na początku Wielkiego Postu 1805 roku. Napisała: «Moja dusza złożyła w ofierze wszystkie swoje wątpliwości, wahania podczas Mszy św. 14 marca»<sup>51</sup>. Odnośnie swego wyznania wiary, zwierzyła się państwu Filicchi: «W jednym spośród tych nadzwyczajnych dla mnie dni... w kościele Świętego Piotra... Powiedziałam : oto jestem, przychodzę do Ciebie, mój Boże, całe moje serce należy do Ciebie. Był to dzień błęgiego pokoju z dziećmi i zgodności mojego serca z Bogiem»<sup>52</sup>.

### **Samotność katoliczki**

---

<sup>49</sup> ASJPH 1-3-3-10 :32, Elizabeth Ann Seton do Antonio Filicchi, 4 grudnia 1806.

<sup>50</sup> ASJPH 1-3-3-1 :1 Elizabeth Ann Seton do John Cheverus,(zarys), po 25 marca 1805.

<sup>51</sup> ASJPH 1-3-3-1 :1, Elisabeth Ann Seton a Johna Cheverus, po 25 marca 1805.

<sup>52</sup> ASJPH 1-3-3-10 :3a, Dziennik dla Amabilii Filicchi, 27 lutego 1805, Środa Popielcowa

Rok 1805 był dla Elżbiety rokiem łaski. Pomiędzy ważnymi wydarzeniami należy umieścić nie tylko wyznanie wiary, ale także i Pierwszą Komunię św., którą przyjęła w dniu 25 marca. Latem następnego roku opiekowała się ona umierającą teściową, co było okazją do ich pojednania. Rok później, John Carroll (1735-1815), pierwszy biskup Stanów Zjednoczonych, przybył do Nowego Jorku i dn. 25 maja, w Niedzielę Zesłania Ducha Świętego, udzielił Elżbiecie Sakramentu Bierzmowania. Z tej okazji, Elżbieta do swoich imion Elżbieta Anna, dodała imię Maria, bo jak mówiła, te trzy imiona reprezentują najcenniejsze idee dla świata i przypominają mu Tajemnice Zbawienia<sup>53</sup>.

Ten czas (1805-1808) był dla Elżbiety etapem bolesnej walki, rozczarowań, porażek. Chciała otworzyć szkołę, lecz rodzice nie chcieli jej powierzać swoich dzieci. Dawny duszpasterz krytykował ją publicznie i odradzał swoim wiernym popierania jej wysiłków. Dla Elżbiety było to źródłem frustracji. Do rodziny Filicchi napisała : «Nie wiedzą co ze mną zrobić, ale Bóg wie i my się dowiemy, kiedy tylko nadejdzie Jego czas łaski»<sup>54</sup>.

Elżbieta na krótki czas otrzymała posadę nauczycielki w szkole prowadzonej przez Panią Patrick White, lecz wszystko zostało przerwane nagle, gdy Państwo White napotkali na trudności finansowe. Następnie została kierowniczką internatu dla chłopców, którzy uczęszczali do szkoły prowadzonej przez Czcigodnego Williama Harrisa z Kościoła Episkopalnego Saint Marc. Elżbieta ponownie spotkała się z trudnościami ze strony kilku rodzin, które odebrały swoje dzieci.

## Misja w Maryland

Uciekając przed rewolucją francuską, przybyli do Stanów Zjednoczonych francuscy Księża św. Sulpicjusza. Pragnęli oni utworzyć program nauczania dla młodych dziewcząt w Baltimore w Maryland. Czcigodny Ojciec, Louis William V. Dubourg, P.S.S.,(1766-1853) całkiem opatrnościowo spotkał Elżbietę, podczas jednej z wizyt w Nowym Jorku, gdzie szukał funduszy dla Kolegium Najświętszej Maryi Panny. Po zapoznaniu się z historią życia Pani Seton, zaprosił ją, korzystając z poparcia Johna Carolla, do Maryland. Zapewnił ją także, iż Księża św. Sulpicjusza pomogą jej «stworzyć program życia» oraz, że planują oni założyć «małą szkołę w celu wspierania edukacji religijnej ».

Po przybyciu do Baltimore, w połowie czerwca 1808r., Elżbieta spędziła pierwszy rok w Maryland, jako nauczycielka w małym internacie szkolnym dla dziewczynek, znajdującym się blisko Kolegium i Seminarium Najświętszej Marii Panny, prowadzonych przez Księża św. Sulpicjusza, na skraju miasta. Był to dla niej rok przejściowy, podczas którego uświadomiła sobie misję zarezerwowaną dla niej przez Boga. Podczas gdy jej «program życia» się rozwijał, precyzowało się jednocześnie zrozumienie jej misji. Do jednego z przyjaciół pisała:

«Księża z Seminarium (św. Sulpicjusza) przewidują, że nie zabraknie kobiet pragnących przyłączyć się do tej misji, w celu utworzenia stałego instytutu. Lecz cóż mogę uczynić, ja, stworzenie tak ubogie, gdy chodzi o środki. Wszystko muszę powierzyć Bożej Opatrzności»<sup>55</sup>.

---

<sup>53</sup> Archiwum Mount Saint Joseph(AMSJ)(Cincinnati, Ohio) : A111 044, Elisabeth Ann Seton doAntonio Filicchi, 28 maja 1806

<sup>54</sup> AMSJ A 111 040, Elisabeth Ann Seton do Antonio Filicchi, 25 października 1805.

<sup>55</sup> AMSJ A 11 049, Elisabeth Ann Seton do Antonio Filicchi, 8 lipca 1808

Księża św. Sulpicjusza wyłonili sześć kandydatek, spośród tych nad którymi sprawowali duchową opiekę w Nowym Jorku, Filadelfii oraz Baltimore i powierzyli ich formację Elżbiecie. Cecilia O'Conway (1788-1865), amerykańska Małgorzata Naseau, była pierwszą kandydatką, która zgłosiła się do nowej wspólnoty, nazwanej tymczasowo «Siostrami Świętego Józefa» (później, «Siostrami Miłosierdzia Świętego Józefa»). Dnia 31 grudnia 1809 r., trzynastcie kobiet dołączyło do nowopowstałej Wspólnoty

Księża św. Sulpicjusza byli odpowiedzialni za przetarcie wielu ścieżek, które otworzyły drogę nowej Wspólnocie. Elżbieta napisała do Antonio Filicchi, informując go o ofercie złożonej w celu dofinansowania dzieła Sióstr Miłosierdzia, przez nowo nawróconego, bogatego Samuela Sutherland Cooper (1769-1843), który został seminarzystą. Plan zawierał: «założenie instytucji dla dzieci katolickich płci żeńskiej, w celu ich religijnej formacji, dając im odpowiednie wykształcenie..., z myślą, aby ten projekt rozszerzyć na przyjmowanie osób starszych i osób bez wykształcenia, które mogłyby być zatrudnione przy przedzeniu, dzianiu, itd., aby stworzyć w ten sposób małe przedsiębiorstwo na niższym szczeblu, z którego można by było czerpać dochody dla ubogich»<sup>56</sup>.

Inny doradca pani Seton, zasugerował już wcześniej coś podobnego, lecz ona «odstąpiła od tego zamiaru unikając dobrowolnej refleksji w tym przedmiocie, wiedząc, że Wszechmocny Bóg może go urzeczywistnić jeśli to uzna za słuszne»<sup>57</sup>. Ku wielkiemu zdziwieniu biskupa Carroll z Baltimore i Księży św. Sulpicjusza, Cooper proroczo zapowiedział, że fundacja będzie założona blisko Emmitsburg w Maryland, wiosce usytuowanej osiemnaście mil od Baltimore, oraz że stąd rozprzestrzeni się wszędzie po Stanach Zjednoczonych<sup>58</sup>.

Elżbieta spędziła jeden rok w Baltimore. Przed jej nawróceniem, Państwo Filicchi, przyjaciele biskupa Carrolla, przedstawili ją temu życzliwemu prałatowi. To w jego obecności Elżbieta złożyła pierwsze śluby na jeden rok, 25 marca 1809 r. Wtedy to przyznał jej tytuł «Matki» i od tej pory nazywano ją *Mother Seton*<sup>59</sup>. Dwa dni wcześniej tak pisała do swojej drogiej przyjaciółki, Julii Sitegreaves Scott : «Cóż powiedzieć o radości mojej duszy na myśl o możliwości pomocy ubogim, odwiedzania chorych, pocieszania nieszczęśliwych, przyodziewania małych niewinnych istot i uczenia ich miłowania Boga»<sup>60</sup>. W czerwcu tego samego roku, Matka Seton opuściła Baltimore, by udać się do doliny Monts Catocin.

## Dolina Świętego Józefa

Dnia 31 lipca 1809 roku, w święto św. Ignacego Loyoli, Dolina Świętego Józefa w pobliżu Emmitsburg, stała się miejscem fundacji Sióstr Miłosierdzia Świętego Józefa. Mała wspólnota zamieszkała w starej fermie Fleming, popularnie nazywanej «Domem z Kamieni», gdzie przebywała od lipca 1809 roku do połowy lutego 1810 roku, czyli do czasu, kiedy to Siostry przeprowadziły się do nowego «domu na polu» - Domu Świętego Józefa, nazwanego później «Białym Domem». Tu Siostry rozpoczęły swoją misję nauczania. Wkrótce do małej wspólnoty przybyły pierwsze kandydatki : Sally i Ellen Thompson z Emmitsburg, które dołączyły do pozostałych kobiet przybyłych z Baltimore. Opatrzność Boża prowadziła małą wspólnotę w jej początkach poprzez labirynt doświadczeń. To skłoniło Matkę Elżbietę, że napisała:

---

<sup>56</sup> AMSJ A111 053, Elizabeth Ann Seton do Antonio Filicchi, 8 lutego 1809.

<sup>57</sup> AMSJ A 111 053, Elizabeth Ann Seton a Antonio Filicchi, Baltimore, 8 lutego 1809.

<sup>58</sup> ASJPH II, 102, Dubourg do Opata Eleves, Montauban, 15 lipca 1828

<sup>59</sup> ASJPH 1-3, Elizabeth Seton do Catherine Dupleix, 4 lutego 1811.

<sup>60</sup> ASJPH 1-3-3-7 :77, Elizabeth Seton do Julii Scott, 23 marca 1809.

«Wszystko tutaj znowu jest niepewne. Szukam środków, aby móc na nowo rozpocząć życie z moimi biednymi Aniną, Josephiną i Rebeccą. Biorąc pod uwagę wydarzenia, które ostatnio miały miejsce, mamy wszelkie powody aby sądzić że nasza sytuacja jest zachwiana jak jeszcze nigdy do tej pory»<sup>61</sup>.

Ożywiona niewzruszoną wiarą, Matka Seton pozostała silna, pomimo trudności i licznych wezwań krzyża, które Bóg jej zsyłał. Sama wyznała : «Podczas tych ostatnich dziesięciu miesięcy, doświadczyłam więcej przykrości i udreń, niż podczas trzydziestu pięciu lat mego życia, które wszystkie naznaczone były cierpieniem»<sup>62</sup>.

W czasie początków fundacji Siostry przyjęły regulamin (pierwszą regułą), który wyznaczał ich sposób życia od 31 lipca 1809 roku do stycznia 1812 roku. Siostry wybrały Elżbietę jako pierwszą Matkę Sióstr Miłosierdzia Świętego Józefa, którą to funkcję pełniła ona aż do swojej śmierci w 1821 roku. Księża św. Sulpicjusza przyczyniwszy się do i założenia Wspólnoty, włączyli się w jej prowadzenie aż do 1849 roku. Siostry Miłosierdzia Świętego Józefa składały śluby roczne w obecności Księdza św. Sulpicjusza, który był ich Przełożonym Generalnym.

Matka Seton zatroszczyła się o to, aby wszystkie kandydatki były formowane według ducha św. Ludwika de Marillac i św. Wincentego a Paulo. Przyjęła ona Reguły Ogólne Sióstr Miłosierdzia dla własnej Wspólnoty, po uprzednim dostosowaniu ich do kultury amerykańskiej przez Księża św. Sulpicjusza i arcybiskupa Carrolla. Najbardziej znaczącą zmianą było to, że nauczanie młodych dziewcząt stało się główną misją Sióstr Miłosierdzia Świętego Józefa. W pierwszym rozdziale znajdujemy ten sam tekst, który jest zawarty w Regułach Ogólnych Sióstr Miłosierdzia, z następującym dodatkiem:

«Drugim nie mniej ważnym celem, jest oddawanie czci świętemu Dzieciństwu Jezusa, w młodych osobach ich płci, których serce jest wezwane do miłości Boga, przez praktykowanie cnót i znajomość religii; to wszystko przez zasiewanie w nich ziaren pożytecznej wiedzy»<sup>63</sup>.

Po zapoznaniu się z zasugerowanymi zmianami, Elżbieta napisała do arcybiskupa: «Zaproponowane reguły są bliskie regułom Sióstr z Francji, których oryginalny rękopis posiadamy. Nie miałam nigdy wątpliwości, w tym co dotyczy ich wypełniania, w takim stopniu, w jakim tylko moje słabe możliwości na to pozwolą». Matka Seton widziała siebie w roli matki. Mówi nam o tym szczególny zapis, odnośnie jej zróżnicowanych funkcji tak we Wspólnocie jak i w zarządzaniu Akademią Świętego Józefa.

«Jestem matką otoczoną licznymi dziećmi, o różnych temperamentach. Nie wszystkie są jednakowo miłe i sympatyczne, lecz muszę je kochać, nauczać i zabiegać o szczęście wszystkich, dając przykład radości, pokoju, wyrzeczenia i traktować je indywidualnie jako mających te same początki i zmierzających do tego samego celu. Raczej to, niż gdybym miała patrzeć na nie według ich zdolności i braków»<sup>64</sup>.

<sup>61</sup> ASJPH 1-3-3-12 :10,10, Elizabeth Seton do Georgesa Weisa, 9 sierpnia /1810/.

<sup>62</sup> Centrum Archidiecezjalne w Filadelfii dla Poszukiwań Historycznych (PAHHRC), MC 44:1,5 Elizabeth Seton do Matthiasa O'Conway, 5 czerwca 1811.

<sup>63</sup> ASJPH 3-1-1, Regulamin Stowarzyszenia Sióstr Miłosierdzia Stanów Zjednoczonych Ameryki.

<sup>64</sup> ASJPH 1-3-3-7 : Elizabeth Seton do Elizy Sadler, 3 sierpnia 1810.



Czcigodny Ojciec Simon Gabriel Bruté, P.S.S., (1779-1839), przybył do Stanów Zjednoczonych i wkrótce znalazł się w Emmitsburg, gdzie nauczał w Mount Saint Mary's. Został on spowiednikiem i kapelanem Sióstr. Przeżył on tam większą część ze swych dwudziestu trzech lat spędzonych w Ameryce, a ze względu na swoją pokorę, pobożność i gorliwość apostołską, został nazwany «Aniołem Góry». Bruté wiedział o planie przybycia francuskich Sióstr Miłosierdzia, gdyż podróżował z Czcigodnym Ojcem Joseph Flaget, P.S.S., (1763-1851), który w Bordeaux w 1810 roku, otrzymał kopię Reguł Ogólnych Sióstr Miłosierdzia.

Ponieważ jego ciotka, ze strony matki, od ponad czterdziestu lat była Siostrą Miłosierdzia we Francji, skorzystał z tej znajomości, aby wprowadzić Siostry z Emmitsburg w inkulturację charyzmatu wincentyńskiego. On też zachęcał je do czytania życia Założycieli i dostarczał im książki o duchowości wincentyńskiej, które przetłumaczyła Matka Seton, włącznie z *Życiem Panny le Gras* Nicolas Gobillon. Matka Seton, darzyła ojca Bruté zaufaniem, ze względu na jego świętość. Ona także nauczyła go języka angielskiego. Ojciec Bruté został kierownikiem duchowym Matki Seton i spełniał tę rolę aż do jej śmierci, która nastąpiła dziesięć lat później. Rozpoznali oni w sobie nawzajem bratnie dusze, ogarnięte Bożą miłością i gorliwością o zbawienie dusz. Ich relacja zakorzeniona była w miłości Boga. Spuścizną jaką pozostawili oni po sobie, jest charyzmat miłosierdzia w tradycji wincentyńskiej i setoniańskiej na całym świecie.

Współczesne poszukiwania, w oparciu o ponowne studium istniejących oryginalnych dokumentów, przybliży w nowy sposób historię założenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Józefa, popularnie zwanych Amerykańskimi Siostrami Miłosierdzia. Historia Rodziny Wincentyńskiej w Ameryce Północnej, jest podróżą wiary, zapoczątkowaną przez Matkę Seton. Jest to historia pełna ludzkiej kruchości, uczuć i marzeń, podobnych do tych, których doświadczył św. Wincenty, gdy mówił do pierwszych Sióstr Miłosierdzia : «Oh ! nie, moje córki, ja o tym nie myślałem; wasza Siostra Służebna tym bardziej nie myślała o tym, ani Ks. Portail. Bóg myślał o tym za nas. Możemy powiedzieć, moje córki, że to On właśnie, jest Twórcą waszego Zgromadzenia»<sup>65</sup>.

### **Zasiew ziarna gorzycy**

W podobny sposób, w jaki zwracał się św. Wincenty do *Małego Zgromadzenia*, Matka Seton mówiła swojej Wspólnocie o «ziarnku gorzycy», małym i nic nieznaczącym, lecz zawierającym w sobie ogromne możliwości rozwoju. Ziarno zostało «zasiane w Ameryce ręką Boga»<sup>66</sup>. Wiele osób włączyło się w to dzieło, szczególnie zaś rodzina Filicchi z Livourne we Włoszech, która była dla Elżbiety, jak ongiś Państwo de Gondi dla Wincentego i Ludwiki we Francji, dobroczyńcami i narzędziami Bożej Opatrzności. Oblicze Zgromadzenia Ameryki Północnej jest utkane przez kobiety z charakterem, ożywione głęboką wiarą, wierne Duchowi w celu realizacji konkretnego zamiaru.

Aby pomóc Matce Seton, a także tym, które po niej następowały, pierwsze Siostry Miłosierdzia wybierały doradczynie. Potrafiły one znaleźć takie kobiety, które zdolne były pomóc Przełożonym poprzez spojrzenie na sprawy od strony duchowej oraz mądrość. Pięć Matek amerykańskich Sióstr Miłosierdzia Świętego Józefa (1809-1849), w zgodzie z ich Przełożonymi Generalnymi – Księżmi św. Sulpicjusza, przygotowało drogę, która ostatecznie doprowadziła do zjednoczenia Wspólnoty w Emmitsburg z międzynarodową Rodziną Wincentyńską. Zgro-

<sup>65</sup> Święty Wincenty a Paulo, Konferencja z dnia 14 czerwca 1643 i Konferencja z dnia 22 stycznia 1645

<sup>66</sup> Archiwum Mount Saint Joseph (AMSJ) (Cincinnati, Ohio), A111 073, Elizabeth Seton do Antonio Filicchi, A 111 067, 16 września 1817; A111 073, 19 października 1820.

madzenie Miłosierdzia w Stanach Zjednoczonych rozwinęło się, licząc się z kontekstem historycznym, który miał wpływ na jego decyzje na każdym etapie rozwoju. Podczas, gdy duchowe córki kontynuowały dzieło edukacji, świętość Matki Seton stawała się coraz bardziej głośna. Pewnego dnia, latem 1882 roku Arcybiskup Baltimore, James Bibbons, (późniejszy kardynał), wizytując Emmitsburg, zaproponował zgromadzonym Siostram rozpoczęcie procesu informacyjnego. W gronie Sióstr była jeszcze obecna ostatnia żyjąca towarzysząca Matki Seton, Siostra Martha Daddisman, Siostra Miłosierdzia, która złożyła świadectwo o jej świętości.

Kilka dat do zapamiętania:

- Dn. 28 lutego 1940r. : Papież Pius XII podpisuje dekret rozpoczynający proces wstępny, był to pierwszy dokument Stolicy Apostolskiej zredagowany w języku angielskim.
- Dn. 18 grudnia 1959r. : szesnaście lat później, papież Jan XXIII ogłasza Elżbietę Annę Seton Sługą Bożą.
- Dn. 17 marca 1963r.: Papież Jan XXIII przewodniczy ceremonii beatyfikacyjnej Elżbiety Anny Seton, ogłaszając ją Błogosławioną.
- Dn. 14 września 1975r.: Papież Paweł VI kanonizuje Elżbietę Annę Seton, ogłaszając ją Świętą.

W 1961 roku uzyskały aprobatę dwa cuda, wymagane do beatyfikacji. Przez wstawienie Elżbiety Seton, Siostra Gertrude Korzendorfer, Siostra Miłosierdzia z Saint Louis, Missouri, została uzdrowiona z raka trzustki. Czteroletnie dziecko, Anna Theres O'Neill z Baltimore, została uzdrowiona z ostrej formy białaczki limfatycznej.

Dla kanonizacji, Papież Paweł VI uznał za cudowne uzdrowienie Carla Kalina z Nowego Jorku, z rzadko spotykanej formy zapalenia mózgu. Miało to miejsce dn. 12 grudnia 1974 roku w Święto matki Bożej z Guadeloupe, Patronki Ameryki. Ociec Święty odstąpił od oczekiwania na drugi cud i w Międzynarodowym Roku Kobiet ogłosił Świętą tę małą wdowę z Nowego Jorku, która była nie tylko pobożną konwertytką, ale także poetką, muzykiem, lingwistką, mistyczką; kobietą na wszystkie czasy. Święta Elżbieta Anna Seton ofiaruje nam model chrześcijańskiego życia, możliwy do naśladowania w każdej epoce:

«Oby waszym pierwszym studium było poznawanie Boga, gdyż nie ma nic większego nad Boga. Jest to jedyna wiedza, która może napełnić serce pokojem i radością, i której nic nie jest w stanie zachwiać».<sup>67</sup>

Siostra Betty Ann Mc NEIL, SM  
Archiwistka  
Prowincja Emmitsburg (USA)

---

<sup>67</sup> ASJPH 1-3-3-8:87, Elizabeth Seton do Cecylii Seton, 19 listopada 1802.

## WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

### **Prowincja Chełmno-Poznań (Polska) Misja w Kazachstanie**

Dnia 22 lipca 2000 roku, trzy Siostry misjonarki, w towarzystwie Siostry Wizytatorkii Siostry Ekonomki Prowincjalnej, wyjechały z Chełmna do Szortand (Kazachstan). Zostały tam przyjęte przez Proboszcza Parafii i grupę wiernych.

Mimo, że kraj obfituje w złoża naturalne, gospodarka wiejskich okolic, gdzie zamieszkały Siostry jest bardzo biedna; ludzie żyją w wielkim niedostatku, pod każdym względem. Najdotkliwiej odczuwany jest brak wody; cena jednego litra wody równa jest cenie jednego litra benzyny.

Na Siostry misjonarki czeka konkretna służba ubogim : wizyty w domach, stołówka dla bezdomnych, «Dzieci ulicy», katecheza, formacja młodzieży itp.

---

### **Czterechsetna rocznica Święceń Kapłańskich św. Wincentego a Paulo (23 września 1600)**

Uroczystości w Château-l'Évêque (Dordogne), w dniach 16 – 17 września 2000r.

Sobota, 16 września 2000r. : Sympozjum

- **Ksiądz Wincenty, z Château-l'Évêque do Paryża**, panorama życia św. Wincentego ; Siostra Elizabeth Charpy.
- **Ksiądz Wincenty i stawanie się człowiekiem**, miłosierdzie, sprawiedliwość, misja ; Ojciec Jean-Pierre Renouard.
- **Ksiądz Wincenty i jego wkład w życie Kościoła**, reforma w Perigord; Guy Mandon.
- **Wincenty a Paulo wczoraj i dziś** ; Gérard Gorcy, emerytowany Prezydent Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo.

Niedziela, 17 września 2000r.

- **Spotkanie Rodziny Wincentyńskiej w kościele parafialnym** w Château-l'Évêque. Nabożeństwo z udziałem Ojca Roberta Maloney i Matki Juany Elizondo.

- **Uroczysta Eucharystia w Katedrze Saint-Front w Périgueux,**  
pod przewodnictwem Kardynała Pierre Eyt i Jego Ekscelencji  
Biskupa Gaston Poulain

(Program przedstawiony przez Diecezję Périgueux i Sarlat oraz Rodzinę  
Wincentyńską)

---

***Kwiatki  
Jana XXIII***

(*Moïse PRIETO*)

Legat Apostolski w Bułgarii, Grecji i Turcji, Nuncjusz w Paryżu. Patriarcha Wenecji, Następca św. Piotra w Rzymie, Jan XXIII zaznaczył się w życiu Kościoła jak ogień rzucający różnokolorowe blaski : życie pełne prostoty i miłości, przesiąknięte dobrocią w stosunku do wielkich tego świata, z którymi zetknął się poprzez pełnione stanowisko, a także wobec maluczkich, spośród których pochodził; pontyfikat krótki, lecz naznaczony wielkimi osiągnięciami: przygotowanie Soboru Watykańskiego II, encykliki *Mater et Magistra* i *Pacem in terris* ...

Książka ta zawiera wiele anegdot, oddających całego ducha Jana XXIII, poprzez poczucie humoru, uśmiech, jasność myśli wyrażoną w słowie, które zachęca, podnosi na duchu, oświeca.

Ojciec Moïse PRIETO, kamilianin pracujący wśród chorych i osób starszych, przedstawia w sposób humorystyczny przykład Papieża, który swoją dobrocią podbił cały świat.

***Kwiatki Jana XXIII***, Moïse PRIETO, Wydawnictwo Médiaspaul, 128 s., 75 F.